GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 13 AB — Poniedziałek, 4 lipca 1938 — Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Świecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Marsz. Śmigły-Rydz na Ziemi Wileńskiej

Naczelny Wódz obywatelem honorowym gmin woj. wileńskiego

WILNO. W dniu wczorajszym odbyło się w Wilnie poświęcenie ufundowanych przez społeczeństwo sztandarów artylerii. Uroczystość zaszczycił swoją obecnością P. Marszałek Śmigły-Rydz, który wygłosił do artylerzystów przemówienie.

Równocześnie odbyło się uroczyste wręczenie P. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi dyplomów honorowego obywatelstwa wszystkich gmin województwa wileńskiego. Podczas uroczystego aktu tego wygłosił Pan Marszałek następujące przemówienie:

„W narodzie polskim zaczynają się utrwalać doświadczenia historyczne"

„Panie Wojewodo, Szanowni Państwo!

W słowach, które tu przed chwilą usłyszałem, napomknięto o wojnie. Padły nazwiska wielkich wodzów, związanych z przeszłością Wileńszczyzny. Stanęło przed nami wspomnienie ostatniej wojny, w której i ja brałem udział. Ten temat wojenny, żołnierski, podejmuję, gdyż sądzę, że jest on istotnym motywem w tej chwili, którą dano mi dziś wśród panów przeżyć.

Tak się złożyło, że trzy czwarte wojny polskiej spędziłem tu, pełniąc swoją żołnierską powinność.

Skończyła się wojna, nastał pokój. Polska cała stanęła na progu nowego życia — życia pokojowego. Pługi wasze wyruszyły oraz ziemię pod nowy chleb, — pługi ciągnione w tej pierwszej wiośnie pokoju tak często przez zmarniałe w wojnie, wynędzniałe konie wojskowe, pługi — tak często utykające na korzeniach bujnie przez wojnę wyhodowanych na polach brzózek i sosenek, zgrzytające nieraz o lufy zardzewiałych karabinów, albo na kościach jakiegoś żołnierza.

Przeszła jedna i druga wiosna pokoju, a jeszcze trudno było uwierzyć, że istotnie wojna się skończyła, że oto już jest pokój. Dlatego też do 1922 roku byłem dowódcą armii w Lidzie, aby być na wszelki wypadek gotowym, aby czuwać nad spokojem i nad bezpieczeństwem tej waszej Ziemi Wileńskiej. Jest jeszcze coś innego, ważniejszego. Z pośród wielu tych momentów wspomnę jeden, najważniejszy: Oto tu, kiedy przybyłem w 19-tym roku, w sposób wyjątkowy zamanifestowało się uczucie społeczeństwa dla żołnierza, tu po raz pierwszy zobaczyłem w całej potędze i wspaniałości prawdę: żołnierza i narodu.

Dziękując więc serdecznie za serce, ofiarowane mi w tej chwili — jak się wyraził p. Wojewoda — muszę stwierdzić, że po tamtych wrażeniach nic już nie może zmienić mojego wewnętrznego stosunku do Wileńszczyzny, i nawet ta piękna uroczystość, za którą serdecznie dziękuję, jest stwierdzeniem stanu faktycznego. Bo obywatelem tej waszej ziemi czuję się już oddawna. Czuję się nim jeszcze od tamtych wojennych czasów — zarówno na podstawie sentymentu żołnierskiego, jak też na podstawie przeżytego wspólnie jednego rozdziału naszej wielkiej historii. A jest to historia tym szczególna, że jest niezapomniana. Najbardziej bowiem charakterystyczną cechą historii jest to, że się ją łatwo zapomina.

Bo czymże można wytłomaczyć, że narody wciąż powtarzają popełnione niegdyś błędy, że wykazują te same narowy, że powracają na dawno potępione złe drogi, mimo, że i te błędy, i te narowy i te złe drogi dawno już zostały przez historię ocenione i sklasyfikowane — tak samo jak zostały określone tragiczne następstwa tych błędów i narowów.

Powracając od historii do teraźniejszości i abstrahując od mej osoby, pozostawiając na uboczu moje osobiste przeżycia, muszę za jedno gorąco podziękować: Oto piękna uroczystość wojskowa na placu Piłsudskiego i istotny podkład tego naszego dzisiejszego spotkania każe spodziewać się, że w narodzie polskim pewne doświadczenia historyczne zaczynają się utrwalać i stają się niezapomniane".

Chińczycy raczej zatopią Hankau

niż oddadzą w ręce Japończyków

TOKIO. Agencja Domei donosi: Naczelne dowództwo wojsk chińskich, dążąc do powstrzymania ofensywy japońskiej na ostatniej linii obronnej Hankau, przebiegającej przez Hanyang i Wuszang, postanowiło zniszczyć tamę na Yang-Tse pod Hankau. Chińczycy wolą raczej zatopić miasto, niż dopuścić do okupowania go przez wojska japońskie.

Manifestacyjny zjazd akademików pomorskich w Kartuzach

Wczoraj, w niedzielę Kartuzy stały się terenem wielkiej manifestacji akademickiej młodzieży pomorskiej.

W pięknej stolicy Szwajcarii Kaszubskiej zjechała się młodzież pomorska studiująca na wyższych uczelniach, poza tym na zjazd bardzo licznie przybyli przedstawiciele środowisk akademickich z całej Polski m. in. z Gdańska.

Pana Wojewodę Pomorskiego reprezentował p. naczelnik Cichalewski. M. in. obecni byli także prezes dzielnicy pomorskiej Sokoła p. mec. Tomaszewski oraz naczelny redaktor „Gazety Pomorskiej" p. Jan Drzewiecki.

W godzinach rannych uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prałat dr. Jank, kazanie wygłosił ks. prałat Bieszk. Następnie poświęcony został sztandar korporacji akademickiej „Cassubia" z Warszawy, rodzicami chrzestnymi byli: p. Wojewoda Pomorski min. Wł. Raczkiewicz z p. Wdzięczkowską, p. Tomasz Rogala z p. Czarnocką z Gdańska oraz p. dr. Kremski z p. Krefftówną z Żukowa.

Na cmentarzu parafialnym akademicy złożyli wieniec na mogile śp. dr. Aleksandra Majkowskiego, pamięć tego wybitnego działacza kaszubskiego uczcił w pięknym przemówieniu prezes „Cassubii" p. mgr. Karol Krefft. Z kolei przed pomnikiem Matki Bożej młodzież akademicka odmówiła ślubowanie Jasnogórskie.

Po obiedzie odbył się kiermasz, a wieczorem zabawa.

Obosieczna broń doradców sowieckich

wniosła rozdźwięk między Czang-Kai-Szeka i Moskwę

MOSKWA. W kołach dobrze poinformowanych o posunięciach politycznych Kremla w Chinach, zwracają uwagę na pewne tarcia, które powstały pomiędzy sztabem Czang-Kai-Szeka i sowieckimi ekspertami wojskowymi współpracującymi z dowództwem armii chińskiej. Tarcia te powstały na tle ostatnich niepowodzeń armii chińskiej. Odgłosem tych tarć jest dłuższa konferencja, którą odbył ambasador sowiecki w Chinach Ługaniec-Orelskij z marsz. Czang-Kai-Szekiem. Chińscy generałowie wyrażają swoje niezadowolenie z powodu pewnych operacji strategicznych, przedsięwziętych z inicjatywy ekspertów sowieckich.

Szczególne niezadowolenie w chińskich kołach wojskowych wywołało przerwanie tam i zatopienie najbardziej urodzajnych okręgów chińskich. Manewr ten został dokonany **na żądanie sowieckich doradców wojskowych**, dając wręcz nieoczekiwane wyniki, utrudniające sytuację strategiczną armii chińskiej. Wskutek zatopienia znacznych przestrzeni, skrócono linie frontu wojsk japońskich na głównych kierunkach natarcia (Hankou, prowincja Szeroti). Z drugiej strony jednak zatopienie najbardziej urodzajnych okręgów Chin, wyrządziło tak znaczne szkody materialne, że ludność tych okręgów znajduje się w stanie rozpaczliwym.

Nacjonalistyczne elementy „Kuomintangu" dopatrują się w zatopieniu prowincji Honan celowego manewru doradców moskiewskich, którzy dążą do pchnięcia zrozpaczonej ludności w objęcia komunizmu. (ATE)

Hołd Królowej Polskiego Morza w Swarzewie

Dni Morza zakończyły się wczoraj hołdem biskupów morskich Okoniewskiego i sufragana Dominika oraz wyższego duchowieństwa u stóp Królowej Polskiego Morza w Swarzewie. W uroczystości wzięły udział rzesze wiernych północnego Pomorza. Kazanie wygłosił ks. biskup Okoniewski. Nabożeństwo dziękczynne celebrował ks. sufragan Dominik.

„Piłsudski" po raz pierwszy zawinie do Aarhus

Wczoraj wyszedł z portu gdyńskiego do Nowego Jorku ms. „Piłsudski", zabierając 500 pasażerów, ładunek ipocztę. W obecnej swej podróży do Stanów Zjedn. „Piłsudski" po raz pierwszy zawinie do Aarhus, drugiego pod względem wielkości portu duńskiego, skąd zabierze wycieczkę Duńczyków do Ameryki.

Defilada polskich statków węglowych przed „Roburem VIII"

W porcie węglowym w Gdyni odbyło się wczoraj poświęcenie nowego, największego polskiego statku węglowego „Robur VIII". Na uroczystość przybyli reprezentant ministra Przemysłu i Handlu dyrektor departamentu Możdżeński, komisarz Rządu Sokół, wicekomisarz Szaniawski, nacz. wydz. żegl. M. P. i H. Ocioszyński, dyrektor Un. Morskiego Łęgowski oraz reprezentanci sfer gospodarczych. Poświęcenia statku dokonał ks. kan. Turzyński. Po przemówieniach wyruszono na morze, gdzie odbyła się defilada pozostałych statków węglowych.

Francja i Turcja podpisały układ o współpracy wojskowej

ANTIOCHIA. W Antiochii podpisany został układ między sztabami generalnymi francuskim i tureckim, zawarty na zasadzie traktatu z dn. 29 maja 1937 r. Układ ten ma na celu przygotowanie ewentualnej współpracy obu armii, celem zapewnienia integralności terytorialnej w Sandżaku Aleksandretty oraz utrzymania obowiązującego na tym obszarze statutu politycznego.

PKO na obczyźnie - „polską kasą opieki" dla naszej emigracji

Poświęcenie nowego gmachu P. K. O. w sercu Paryża

PARYŻ. W sobotę popołudniu odbyło się w Paryżu poświęcenie nowego gmachu banku P. K. O. Na uroczystość tę przybyli z Warszawy prezes Rady P. K. O. dyr. Henryk Gruber i przedstawiciel Ministerstwa Spraw Wewnętrznych naczelnik Władysław Zaleski. Na uroczystości obecni byli również charge d'affaires p. Frankowski, zastępujący ambasadora Łukasiewicza i konsul generalny płk. Kara, wyżsi pracownicy ambasady i konsulatu, oraz przedstawiciele prasy polskiej z bawiącą w Paryżu na obradach Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy delegacją z prezesem Ścieżyńskim i red. Zaleskim na czele.

Poświęcenia gmachu dokonał rektor misji polskiej we Francji ks. dr. Cegiełka, który w przemówieniu swoim podkreślił cnoty pracowitości i oszczędności, cechujące emigrację polską we Francji. Następnie charge d'affaires p. Frankowski w dłuższym przemówieniu przypomniał historię banku PKO w Paryżu, który rozpoczął swą działalność w skromnym kilkupokojowym zaledwie mieszkaniu, lecz już po upływie kilku lat mógł nabyć na własność dom w pobliżu placu Alma, obecnie zaś święci objęcie w posiadanie wielkiego gmachu, który należał poprzednio do jednego z poważniejszych banków paryskich, a mieści się w samym sercu Paryża. P. Frankowski w przemówieniu swym wyraził uznanie dla inicjatywy i pracy prezesa Grubera, obchodzącego właśnie 10-lecie swego urzędowania na tym stanowisku. Wreszcie p. Frankowski podkreślił wielką rolę społeczną, jaką odgrywa „Polska Kasa Opieki" nie tylko chroniąc oszczędności wychodźców polskich, ale również współpracując intensywnie i żywo ze wszystkimi organizacjami społecznymi.

Po części oficjalnej odbyło się w salach PKO przyjęcie dla kilkuset osób ze świata francuskiego i polskiego.

Żona Litwinowa, rodowita Angielka, rozstrzelana?

LONDYN. W kołach politycznych Londynu krąży uporczywa pogłoska o rozstrzelaniu żony komisarza spraw zagranicznych Z. S. R. R. Litwinowa. Pogłoska ta oparta ma być na wiarogodnych informacjach, jakie otrzymano tu z Moskwy. Żona Litwinowa była — jak wiadomo — Angielką jej nazwisko panieńskie brzmi Ivy Low.

Ostatnie wiadomości od p. Litwinow zawarte były w liście otrzymanym w Londynie przez jej matkę. List ten datowany był 6 czerwca i pisany ze Swierdłowska na Uralu, gdzie, jak potwierdziła matka p. Litwinow, żona sowieckiego komisarza spraw zagr. przebywała od 6 miesięcy jako nauczycielka języka angielskiego. W tym ostatnim liście p. Litwinow pisała, że niezadługo pojedzie na kilka dni do Moskwy. Od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

Zabytki awarskie w Biskupinie

Wśród licznych przedmiotów wydobytych z górnej warstwy kulturowej w Biskupinie, będącej pozostałością po grodzie staropolskim z wieku 7—11 po Chrystusie zbudowanym na ruinach prasłowiańskiego grodu z przed 2500 lat, rozpoznano dwa przedmioty pochodzące z niziny węgierskiej z wieku 7 po Chr. Są nimi: zdobiona bransoleta z brązu oraz pozłacana blaszka z naszyjnika zdobiona wątkiem liliowym — przedmioty wyrabiane przez Awarów, którzy w wieku 6 przybyli ze wschodu na Węgry i w końcu 10 wieku ostatecznie ulegli zeslowiańszczeniu.

Od Awarów ludy europejskie przejęły strzemię i szablę. Piękne wyroby „złotników docierające na ziemię Polan, (znalezisko w Biskupinie i w Lednogórze) na ziemię Ślężan, Wiślan (kopiec Krakusa w Krakowie) i Łużyczan, świadczą o żywej wymianie kulturowej z niziną węgierską. Te związki kulturalne przetrwały do wieków następnych, kiedy na nizinę węgierską przybyli ze wschodu Madziarowie, twórcy królestwa Węgier. Prawdopodobnie z Siedmiogrodu ziemie nasze otrzymywały brąz i miedź.

Szwajcaria Kaszubska ma swój Biskupin

Na wielkich torfowiskach „Szwajcarii Kaszubskiej" pomiędzy Łączynem a Wygodą istniała przed wiekami wielka osada przedhistoryczna, na co wskazują od czasu do czasu po dziś dzień wydobywane pale, przeplatane chrustem maty z trzciny i łyka, różne urny, rogi, wyroby zdobnicze, naczynia i sprzęt domowy. Badania przeprowadzone przez p. Franciszka Tredera z Borzestowa ustaliły, że ma się tu do czynienia prawdopodobnie z osadą bagienną palową z przed 4000 lat.

P. Treder wykonał nawet specjalny model powyższej osady, który wystawiony został wczoraj na zjeździe akademickiej korporacyj pomorskich. w Kartuzach.

Wizyta kombatantów niemieckich w Polsce

WARSZAWA. W piątek przybyła do Warszawy delegacja kombatantów niemieckich w liczbie 15 osób z rewizytą do prezesa Federacji P. Z. O. O. gen. dr. Romana Góreckiego, który przed rokiem bawił w Berlinie na czele delegacji kombatantów polskich.

Na dworcu głównym gości powitał prezes Federacji P. Z. O. O. gen. Górecki w otoczeniu członków zarządu głównego, oraz członkowie ambasady niemieckiej.

Na czele delegacji niemieckiej stoi poseł do parlamentu niemieckiego i przywódca kombatantów niemieckich Hans Oberlindober. W skład delegacji wchodzi także nadburmistrz m. Magdeburga — dr. Markmann, który podczas pobytu gen. Góreckiego w sierpniu 1937 r. w tym mieście — ofiarował Federacji P. Z. O. O. historyczny domek, służący Marszałkowi Piłsudskiemu za mieszkanie w latach 1917-18 w twierdzy magdeburskiej.

Kombatanci niemieccy zabawią w Polsce 6 dni.

150 niemieckich samolotów schroniło się w Gdańsku

Do Gdańska przybyło 150 aparatów niemieckich turystycznych, które zatrzymały się tutaj po drodze raidu zatokowego. Silne wiatry i burze zatrzymały lotników przez cały dzień w Gdańsku. (ATE)

Sowiecka nafta w porcie powstańców

SARAGOSSA. Do portu w Maladze przybył pod eskortą krążownika powstańczego „Canarias" transportowiec sowiecki „Czernow", wiozący ładunek 60 tys. hektolitrów nafty. Ładunek ten był przeznaczony dla rządu barcelońskiego. Statek „Czernow" został zatrzymany przez krążownik „Canarias" na wysokości Walencji. (ATE)

Letnicy z Rzeszy omijają Austrię

WIEDEŃ. Opublikowano ponownie odezwę gauleitera Buerckla, nawołującą Niemców do odwiedzania Austrii a zwłaszcza letnisk alpejskich. Powtórzenie tej odezwy spowodowane zostało małą frekwencją letników z Rzeszy w miejscowościach alpejskich.

Samochód śmierci

Quartertown (St. Zjedn.). Na przejeździe kolejowym w pobliżu Quartertown wpadł pociąg pośpieszny na samochód. 6 jadących w samochodzie osób zginęło na miejscu.

Atak na wschodnie wybrzeże Anglii

nastąpi podczas największych od wojny manewrów angielskich

LONDYN. W połowie bieżącego miesiąca odbędą się u wschodnich wybrzeży angielskich największe od zakończenia wojny manewry na lądzie, w powietrzu i na morzu. Założeniem manewrów jest wypróbowanie obrony wybrzeży od ujścia Tamizy aż do Firth of Forth. 4 pancerniki, 4 krążowniki, 2 lotniskowce, 14 kontrtorpedowców i szereg mniejszych okrętów przeprowadzi atak na wybrzeżach pomiędzy tymi dwoma punktami. Na czele nacierającej eskadry będzie stał dowódca eskadry morza Północnego. Obrona przeciwlotnicza będzie powierzona oddziałom rezerwowej armii terytorialnej.

W związku z tymi manewrami będą przeprowadzone w szeregu miastach ćwiczenia lotnicze oraz zastosowane osłony dymne. (ATE)

Zbiory we Włoszech

RZYM. Tegoroczne zbiory zboża we Włoszech będą dzięki polepszeniu warunków atmosferycznych znacznie lepsze niż początkowo przypuszczano. Według danych oficjalnych, zbiory wynosić będą 70 miln. kwintali, co — zdaniem rzeczoznawców — wystarczy do zaspokojenia potrzeb kraju pod warunkiem, że przy wyrobie chleba domieszane zostanie 10 proc. mąki kukurydzanej. Przed wojną produkcja zboża we Włoszech nie przekraczała rocznie 50 miln. kwintali. Ub. roku wynosiła ona 80 miln. kwintali.

Powstańcy u ostatniej zapory przed Saguntem

SARAGOSSA. Agencja Havasa donosi o zakończeniu wielkiej ofensywy powstańczej na froncie Castellon, gdzie nastąpił w przeprowadzanych na wschodzie Hiszpanii operacjach względny zastój. Powstańcy dokonali jedynie częściowego wyrównania frontu na odcinku między morzem a miejscowością Fanzara. Obecna linia frontu ciągnie się od morza Śródziemnego do łańcucha górskiego Grao de Burriana, przechodzi przez miejscowość Artana, biegnie wzdłuż Sierra Espadan aż do miejscowości Sueras, gdzie zagina się w kierunku północnym. Wojska powstańcze dotarły do Sierra Espadan, ostatniej naturalnej zapory przed Saguntem.

SALAMANKA. Wojska powstańcze poczyniły w sobotę na froncie Teruelu znaczne postępy, zadając nieprzyjacielowi poważne straty, oraz biorąc do niewoli licznych jeńców. Na froncie Castellon zajęli powstańcy masyw górski Benitandua, położony na południe od Tales oraz szereg wyniosłości na północ od Las Minas.

Lotnictwo powstańcze bombardowało w nocy z piątku na sobotę fabryki amunicji w miejscowości Gava.

W przystępie szału przemysłowiec zdemolował willę

Luksusową 18-pokojową willę w Rakowcu pod Warszawą zdemolował w ataku szału 42-letni przemysłowiec Karol Messenhauser.

Chorego, znajdującego się w ostatnim stadium delirium tremens pogotowie przewiozło do zakładu dla alkoholików pod Grodnem.

Messenhauser długi czas mieszkał w Turcji, gdzie był swego czasu radcą Polskiego Monopolu Spirytusowego. Ożeniwszy się z córką wysokiego dygnitarza tureckiego, powrócił do Polski. Początkowo objął stanowisko dyrektora fabryki mączki kartoflanej w Poznaniu, następnie zaś przyjechał do Warszawy.

W Rakowcu, koło Szczęśliwic, wybudował luksusową willę i zamieszkał w niej wraz z żoną, 9-letnią córką, pokojówką, kucharką i ogrodnikiem.

Messenhauser jeszcze podczas pobytu w Turcji popadł w nałóg alkoholizmu. Pił coraz więcej. Ostatnio na tym tle rozwinęła się choroba umysłowa i przemysłowiec dostawał częstych ataków szału, stając się niebezpiecznym dla otoczenia. Rodzina zaangażowała lekarza-psychiatrę, który cały dzień spędzał przy chorym.

Ostatnio po wyjściu lekarza, Messenhauser zażądał kategorycznie wódki. Awanturował się i groził, mimo to alkoholu nie dostał.

W niewyjaśniony sposób zdobył jednak butelkę wódki. Upił się i nie spodziewanie dostał ataku szału.

W domu przebywały tylko kobiety, gdyż ogrodnik znajduje się chwilowo w szpitalu. Nikt nie mógł przeszkodzić Messenhauserowi w dziele zniszczenia. Wypędziwszy domowników do ogrodu, zamknął drzwi willi na klucz i przystąpił do systematycznego demolowania urządzenia.

Porozbijał lustra, szyby, żyrandole, kryształy, meble. Szalał bez przerwy przeszło godzinę. Wreszcie wyczerpany, — usnął.

Tymczasem przybyła wezwana telefonicznie karetka pogotowia. Chorego zabrano do zakładu leczniczego.

Straty wyrządzone przez szaleńca wskutek zdemolowania willi wynoszą około 10.000 zł.

Potworny mord masowy

Cała rodzina wymordowana przez syna i synowę

Wieś Głuchów w pow. skierniewickim była widownią potwornej zbrodni.

Mieszkaniec Głuchowa 28-letni Józef Nitkowski wraz z żoną Wiktorią wymordowali całą swoją rodzinę, składającą się z 56-letniej Marii, matki Nitkowskiego, właścicielki 10 morgowego gospodarstwa, jej dwóch córek, 19-letniej Heleny i 21-letniej zamężnej Marianny oraz jej jednorocznego syna Henryka.

Po dokonanym morderstwie dla zatarcia śladów Nitkowski podpalił dom. Zaalarmowani pożarem sąsiedzi ogień ugasili, znajdując w jednej z izb zmasakrowane i częściowo zwęglone zwłoki.

Nitkowscy zbiegli do pobliskiego lasu, gdzie wkrótce zostali ujęci i odstawieni do więzienia w Skierniewicach.

Nitkowski, po okazaniu mu skrwawionego palta, poplamionej krwią jego koszuli fartucha jego żony, przyznał się do zbrodni. Jako motyw jej, podał chęć zawładnięcia majątkiem, z którego zamierzała go usunąć matka, proponując mu wzamian 2000 zł odszkodowania. Nitkowscy pobrali się przed paru miesiącami, przy czym z nieślubnego pożycia mają dwoje dzieci.

Przegląd prasy

Ucisk Polaków na Śląsku Opolskim

„Goniec Warszawski“ w korespondencji ze Śląska Opolskiego donosi o wytężonej akcji mającej wynarodowić ludność polską. Czytamy m. in.:

„Szowinizm niemiecki doszedł do takich rozmiarów, że na granicy odbiera się robotnikom gazety polskie, w które mają owinięty chleb.

W razie znalezienia przy nich jakichkolwiek druków polskich, konfiskuje się je, ostrzegając, że będą usuwani z pracy.

Jeżeli chodzi o sam teren nadgraniczny, to przede wszystkim muszę podkreślić ostatnie wywłaszczenie Polaków z ziemi, którą tu posiadają na zasadzie ustawy o zagrodach dziedzicznych.

W tych dniach odebrano ziemię 6 Polakom. Sytuacja gospodarcza ludności polskiej na Śląsku Opolskim przedstawia się katastrofalnie“.

„Gdy np. ktoś używa języka polskiego na ulicy, agent „Gestapo“, szturmowiec S. A., czy wreszcie szowinista-Niemiec podchodzi do Polaka i obrzuca go stekiem najordynarniejszych wyzwisk, a często dopuszcza się rękoczynów“.

O przyszłość rzemiosła polskiego

W „Gazecie Polskiej“ p. Smogorzewski na marginesie wystawy rzemieślniczej w Berlinie pisze o wielkiej przyszłości rzemiosła polskiego.

„Na terenie Rzeczypospolitej jest czynnych około 560.000 warsztatów rzemieślniczych chrześcijańskich zatrudniających około 1,2 miln. ludzi, a zatem rzemiosło jest po rolnictwie drugą co do liczebności warstwą społeczną. Wartość rocznej produkcji rzemiosła szacuje się na 2,7 miliardów zł. Cyfry te powinny się w najbliższych latach podwoić jeśli nie potroić. Aby to nastąpiło, trzeba rzemiosło racjonalnie popierać i organizować. Np. murarzy i ślusarzy mamy za mało, szewców i krawców na razie — dość; ślusarze cierpią na brak kapitałów obrotowych oraz inwestycyjnych, (na zmodernizowanie swoich zakładów). Rzemieślnicy, w ich własnym interesie, winni się skupiać dokoła swych instytucji samorządowych. Popierając polskie rzemiosło, ułatwiamy rozwiązanie dwu kapitalnych zadań, jakie stoją przed naszym pokoleniem: walki z przeludnieniem wsi i z zażydzeniem naszych miast“.

Szybkie tempo procesu odżydzenia

„Kurier Poranny“ stwierdza, że proces polszczenia handlu i rzemiosła postępuje w szybkim tempie. Przyznają to sami Żydzi:

„Wydział ekonomiczno - statystyczny Żydowskiego Instytutu Naukowego (IWO) przeprowadził badania ankietowe stanu żydowskich sklepów w Polsce. Badania te, obejmując 115 miast, przyniosły sensacyjne wprost dane. Okazało się, że w r. 1937 znacznie wzrosła liczba sklepów chrześcijańskich, a równocześnie stwierdzono stały spadek liczby sklepów żydowskich. Przeciętnie liczba sklepów nieżydowskich wzrosła o 11,6 proc. Wzrost ten na kresach wschodnich jest większy (23,2 proc.), a w Małopolsce wynosi 17,4 proc. Jednocześnie ankieta stwierdziła spadek sklepów żydowskich we wszystkich branżach, a zwłaszcza w branżach koncesjonowanych i spożywczej“.

Szczególnie ważnym elementem rozwoju polskiego życia gospodarczego są kasy kredytu bezprocentowego.

Histeryczna propaganda

W „Dzienniku Poznańskim“ czytamy:

„Przed kilku dniami można było słuchać ciekawego słuchowiska radiowego z Wrocławia. Tematem słuchowiska była bitwa pod Lignicą, podczas której — jak podawało radio niemieckie — bohaterski niemiecki książę Henryk Pobożny na czele bohaterskiego niemieckiego rycerstwa ocalił Europę przed zalewem tatarskich zagonów. Dziwnym zbiegiem okoliczności czy też systematyczności — słuchowisko to poszło na falę niedługo po tej chwili, w której na odnowionej baszcie piastowskiego zamku w Opolu orzeł polski, symbol prawdziwego władztwa tej ziemi, zastąpiony został przez stylizowanego swego „brata“ — czarnego orła pruskiego“.

Taką propagandą już nie historyczną, a histeryczną karmi się dusze niemieckie. Byłoby to śmieszne, gdyby nie było w tym systemu.

Pomyślny rozwój polskich kas bezprocentowych na Pomorzu

W dniu wczorajszym w Toruniu, w Domu Społecznym odbył się walny zjazd delegatów Pomorskiego Związku Polskich Kas Pożyczek Bezprocentowych. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele 39 kas zrzeszonych w Związku.

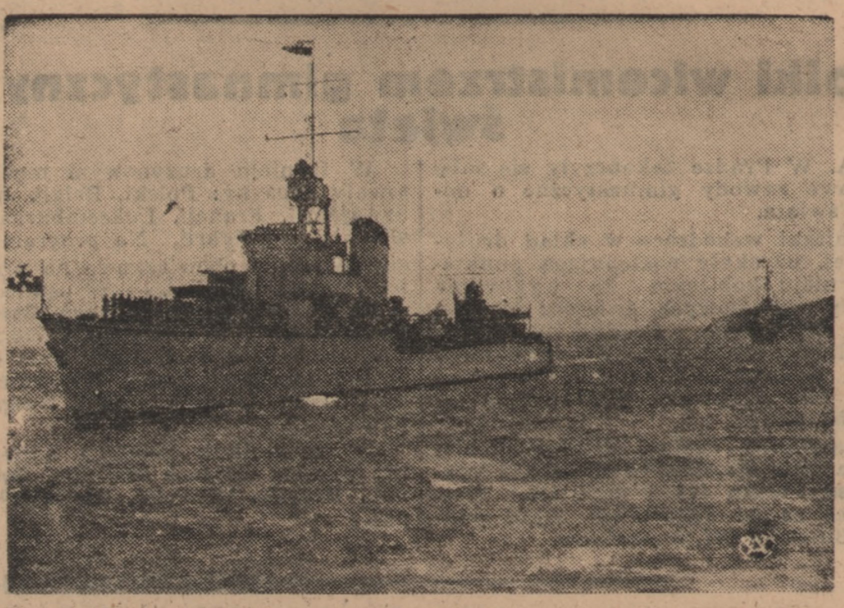
Po zagajeniu obrad przez prezesa Związku p. posła St. Michałowskiego z Grudziądza powołani zostali do prezydium pp. burmistrz Chełmży Barwicki, burmistrz Nowegomiasta Wachowiak, poseł Michałowski i p. Ostrowski z Torunia. Przemówienia powitalne wygłosili p. naczelnik K. Barciszewski w imieniu p. Wojewody Pomorskiego min. Wł. Raczkiewicza, przedstawiciele centrali Banku Gospodarstwa Krajowego, Zarządu Miejskiego w Toruniu, Izby Rzemieślniczej i „Caritasu“ — wszyscy mówcy składali Związkowi życzenia pomyślnego rozwoju, podkreślając znaczenie kas dla życia gospodarczego Pomorza, zwłaszcza na odcinku walki z bezrobociem.

Sprawozdanie z działalności Związku złożył p. Józef Ostrowski, sekretarz Zarządu. Związek zrzesza obecnie 39 polskich kas pożyczek bezprocentowych, które posiadają 50.000 zł kapitału obrotowego. Kasy te udzieliły ogółem 1200 pożyczek na zakładanie nowych, twórczych warsztatów rzemieślniczych i handlowych na sumę 120.000 zł. O sprzyjających warunkach rozwoju kas na Pomorzu świadczy fakt, że liczba kas w ostatnim roku pracy powiększyła się z 9 na 39. Jeśli chodzi o pracę poszczególnych placówek, to najlepiej pracują kasy w dużych ośrodkach miejskich, przede wszystkim w Toruniu, Grudziądzu i Gdyni.

W ciekawej i żywej dyskusji jaka wywiązała się nad sprawozdaniem przedstawione zostały wyczerpująco potrzeby i bolączki życia gospodarczego miast pomorskich w dziedzinie walki z bezrobociem oraz konkurencją żydowską i niemiecką.

Trzeba jeszcze podkreślić, że Pomorski Związek Kas Pożyczek Bezprocentowych działa w oparciu o komórki organizacyjne Polskiego Związku Zachodniego, którego biuro prowadzi bezinteresownie wszystkie agendy kas kredytu bezprocentowego.

Dotychczasowe pozytywne wyniki polskich kas kredytu bezprocentowego powinny stać się źródłem daleko szybszej i szerszej niż dotychczas akcji wzmacniania gospodarczego Ziemi Pomorskiej. (s)



Fragment z defilady polskiej marynarki wojennej na wodach Bałtyku w dniu Święta Morza.

Pierwsza inicjatywa przemysłowa w porcie rybackim Władysławowo

Jak się dowiadujemy jedna z firm gdyńskich wystąpiła z projektem założenia we Władysławowie przedsiębiorstwa masowej produkcji ryb solono-suszonych. Produkcja ma być oparta na systemach norweskim i rosyjskim, przy czym pierwszy produkt był by przeznaczony dla wojska, drugi dla ludności na Ziemiach Wschodnich.

Projekt został już złożony w Izbie Przem.-Handlowej i czeka na załatwienie. Produkcja ma być rozpoczęta jesienią br.

Buntowniczy generał meksykański w pułapce

MEXICO CITY. Meksykańskie ministerstwo obrony kraju donosi o wykryciu ostatniej kryjówki powstańczego generała Cedillo w Cerro-Teres-Palos (grzbiet górski pomiędzy stanami Tamaulypas i Caohmila). Kryjówka gen. Cedillo, któremu towarzyszy zaledwie kilku oddanych przyjaciół, została całkowicie otoczona przez meksykańskie wojska związkowe.

Oficjalna wizyta króla rumuńskiego w Londynie

LONDYN. W kołach politycznych kursują pogłoski, że oficjalna wizyta króla rumuńskiego, Karola II, w Londynie, nastąpi w połowie sierpnia.

Królowi będzie towarzyszył w podróży b. premier Tatarescu.

Linia Maginota wydłuża się

RZYM. Jak donosi dziennik „Tevere“, w Alzacji znajduje się obecnie w budowie nowe odgałęzienie linii Maginot'a. Większa część urządzeń fortyfikacyjnych jest już ukończona oraz wyposażono ją w działa dalekonośne.

Walka o zapory minowe na Jang-tse trwa

SZANGHAJ. Według doniesień ze źródeł chińskich walki o zdobycie zapór minowych na rzece Jangtse pod Madang nie są zakończone. Zapory nie zostały wysadzone w powietrze i są nadal chronione przez artylerię chińską, która zajęła pozycje na wzgórzach pod Madang. Doniesienia ze źródeł chińskich przyznają jednak, że z powodu wysokiego poziomu wód niektóre japońskie łodzie motorowe zdołały przedostać się przez zapory, natomiast większe statki nie mogły sforsować zapór.

W kołach neutralnych obserwatorów w Szanghaju uważa się za rzecz mało prawdopodobną, aby wojska japońskie po zajęciu Madang posuwały się dalej wzdłuż rzeki Jangtse. Przeprowadzenie ofensywy na Hankow napotyka na poważne przeszkody. Jest rzeczą prawdopodobną, że Japończycy z Madang skierują natarcie na Nanczang, ponieważ z tego miasta prowadzi szlak wodny do Kantonu i ponieważ Nanczang stanowi dobrą bazę wypadową dla ofensywy w kierunku Czangcza.

Porty polskie w zwycięskiej walce

(b. r.) Obroty polskich portów Gdyni i Gdańska wykazują stały wzrost. Cechą charakterystyczną dynamiki rozwojowej ich obrotów jest niezależność od fluktuacji koniunktur w gospodarce światowej. Ta trwałość rozwoju spowodowana jest stopniowym przestawianiem się naszego gospodarstwa, a zwłaszcza handlu zagranicznego na drogę morską. Nasz handel zagraniczny jest już obecnie w przeważającej mierze handlem morskim.

Dzięki stałej dynamice rozwojowej obrotów, porty nasze, a zwłaszcza port w Gdyni, notują w latach ostatnich coraz to nowe rekordy przeładunkowe, wysuwając się na czołowe miejsce wśród portów północno-europejskich. Wyższe obroty od portu gdyńskiego posiadały wśród portów europejskich jedynie Rotterdam, Antwerpia, Hamburg oraz Marsylia. Za Gdynią dopiero plasowały się takie porty, jak Szczecin, Brema, Hawr, Gdańsk itd.

Porty polskie wyprzedzają więc grupę dwóch największych niemieckich portów morza Północnego — Bremy i Hamburga, a ustępują nieco jedynie Antwerpii i Rotterdamowi, które w latach ostatnich wykazały zupełnie wyjątkowy rozwój. Wzrost obrotów grupy portów holendersko-belgijskich spowodowany był nie tylko ożywieniem koniunktur wewnętrznych, ale przede wszystkim znacznym tranzytem z zachodnich Niemiec drogą Renu. Wzrost obrotów portów polskich — w przeciwstawieniu do obrotów portów niemieckich morza Północnego — oparty był niemal wyłącznie na handlu zagranicznym zaplecza polskiego. Dopiero ostatnio zaczynamy w coraz poważniejszym stopniu wykorzystywać możliwości tranzytowe krajów Europy Środkowej i na tym polu oczekiwać należy dalszych sukcesów, dla których ostatnie przemiany polityczne w Europie Środkowej nie powinny być hamulcem.

Grupy portów północno-europejskich toczą między sobą zaciętą walkę. W szczególności porty niemieckie dążą do przyciągnięcia największej ilości transportów, chcąc podważyć dominującą rolę, jaką odgrywają w zachodniej Europie porty Antwerpii i Rotterdamu.

Niemcy pragną połączyć system wodny Renu przy pomocy kanału z portami morza Północnego, aby odciągnąć w ten sposób część transportów, ciążących obecnie ku portom belgijskim i holenderskim. W stosunku do portów polskich prowadzona jest natomiast walka przy pomocy systemu preferencyjnych taryf portowych i kolejowych, mających na celu przyciągnięcie transportów nie tylko z krajów środkowej i południowej Europy, ale nawet z samej Polski.

W tych warunkach z naszej strony stosowaną być musi odpowiednia polityka taryf portowych i kolejowych, sprzyjająca kierowaniu transportów do Gdyni i Gdańska. Przyszłość naszych portów przedstawia się pomyślnie, dzięki nowym inwestycjom i podnoszeniu ich zdolności i sprawności przeładunkowej, rozbudowie żeglugi polskiej, usprawnianiu pracy przedsiębiorstw żeglugowych, instytucji bankowo-kredytowych, zatrudnionych w handlu morskim itp. W przyszłości budowa Kanału Przemysłowego oraz połączenie portu w Gdyni kanałem z portem we Władysławowie, stworzą korzystne warunki dla dalszego podnoszenia naszych obrotów portowych.

O czym się mówi:

Żydowska Agencja Telegraficzna doniosła z Tel Avivu, że z powodu stracenia terrorysty żydowskiego Ben Josefa vel Tabacznika na znak żałoby na konsulacie polskim opuszczona została flaga do połowy masztu.

Wiadomość ta jest całkowicie fałszywa. W dniu 29 ub. m. flagi wywieszone zostały w Tel Avivie na wszystkich konsulatach zgodnie ze zwyczajem flagowania w święto Piotra i Pawła. Z tego powodu również i na budynku konsulatu R. P. wywieszono flagę polską, ale nie na pół masztu.

Żydowską tę plotkę powtórzyła skwapliwie część polskiej prasy opozycyjnej. Ze względu na szczególne źródło, skwapliwość ta nie przynosi zaszczytu Polakom, którzy idą na lep śmiesznej megalomanii żydowskiej i uprawiają szkodliwe plotkarstwo.

Plotki takie rodzą się w ośrodkach obcych i wrogich Polsce. Pamięć o tym powinna być przykazaniem przede wszystkim w służbie publicznej jaką jest praca dziennikarska.

Na bieżni, boisku i ringu

Zakończenie międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski

WARSZAWA. W ub. piątek odbył się ostatni 6 etap jazdy okrężnej 11-go międzynarodowego raidu Automobilklubu Polski na dystansie Gdynia — Łomianki (386 km). Start z Gdyni nastąpił o godz. 2 nad ranem. Ogółem wystartowało 50 wozów. Kierowcy jechali na ogół wolniej, niż na etapach poprzednich, oszczędzając wozy przed dwoma ostatnimi próbami — próbą szybkości płaskiej oraz próbą zrywu i hamowania.

Na metę 6 etapu pod Łomiankami (18 km) od Warszawy przybyło 49 wozów. Pierwsze auta zjawiły się w kilkanaście minut po godz. 7 rano. Ostatni wóz nr. 56 na „łaziku" przybył o godz. 10 min. 40.

Jeden z wozów nr. 61 na „łaziku" zapalił się na skutek nieostrożnych manipulacyj mechanika z przewodami elektrycznymi, którymi dotknął zbiornika z benzyną. Pożar ugaszono piaskiem i wóz po krótkiej przerwie ruszył do próby szybkości.

Próba szybkości (powtórna w 11-ym raidzie) odbywała się na dystansie 1 km (przed tym wozy rozpędzały się na przestrzeni 1 i pół km). Po odbyciu próby kilometra (przeciwny wiatr zmniejszał nieco szybkość) puszczono wóz na próbę zrywu i hamowania, polegającą na kilku zatrzymaniach na linii, jazdy tyłem (2×50 mtr.) i wolty dookoła chorągiewki. (Całość rozgrywała się na przestrzeni 200 m.).

Kierowcy zarówno polscy jak i zagraniczni wykazali w tej próbie na ogół znacznie lepsze opanowanie maszyny (jak również lepszy stan hamulców) niż w roku ubiegłym. Najładniej, najczyściej technicznie i najszybciej wykonał próbę nr. 28 (por. Kołaczkowski), nr. 40 (Jan Ripper), nr. 39 (Włoch Ghisalba).

Największą szybkość wykazały Mercedesy.

* * *

Oficjalne wyniki próby szybkości płaskiej pod Łomiankami przedstawiają się następująco:

klasa 5: 1) Rychter na Chevrolet — 115,052 km/godz.,

klasa 4-a: 1) mjr. Iffland Mercedes 126,984 km/godz.,

klasa 3-a: 1) Siedlecki B. M. W. 110,125 km/godz.,

klasa 2-ga: 1) Szwarcstein Lancia Lancia 115,495 km/godz.,

klasa 1-a: 1) Traegner D. K. W. 111,697 km/godz.

W próbach technicznych zwyciężył por. Kołaczkowski

Po próbie szybkości odbyły się próby techniczne zrywu i hamowania. Wyniki tej próby przedstawiają się następująco: por. Kołaczkowski Lancia 64,2 sek., Jan Ripper Fiat 1100 64,6 sek., Ghisalba Fiat 1100 65,4 sek.

W niedzielę odbyło się rozdanie nagród. Zwycięski zespół Fiatów otrzymał puchar, ofiarowany przez p. ministra spraw wojskowych, zwycięzcy w poszczególnych pięciu klasach złote puchary Automobilklubu, ci, którzy uzyskali drugie miejsce w każdej klasie otrzymali srebrne puchary. Dla zwycięskiego zespołu klubowego przeznaczono puchar brązowy Automobilklubu. Kierowcy, którzy ukończyli raid ze znakomitym wynikiem otrzymali złote plakiety, wszyscy inni, którzy raid ukończyli, srebrne.

Polki wicemistrzem gimnastycznym świata

PRAGA. W Pradze zakończyły się międzynarodowe zawody gimnastyczne o mistrzostwo świata.

Zawodniczki wchodzące w skład drużyny polskiej, uzyskały następującą punktację w turnieju kobiecym za wykonanie wszystkich przepisowych ćwiczeń: Moskiewiczówna 60,88 pkt., Osadnikówna 60,80 pkt., Skirlińska 60,30 pkt., Wojciechowska 59,60 pkt., Kuczyńska 58,80 pkt., Majorowska 58,70 pkt., Stępińska 58,65 pkt., Wajsówna 56,55 pkt.

W klasyfikacji ogólnej drużyn kobiecych zwyciężyła **Czechosłowacja 478,12 punktów przed Polską 474,38 punktów.** Trzecie miejsce zajęła Jugosławia 461,90 punktów, 4) Bułgaria 297,15 punktów.

W turnieju drużynowym męskim startowały drużyny: Polski, Belgii, Jugosławii, Szwajcarii, Francji, Luksemburga, Czechosłowacji i Bułgarii. Na program składały się ćwiczenia obowiązkowe na przyrządach i ćwiczenia dowolne. — W ostatecznej klasyfikacji zwyciężyła drużyna **Czechosłowacji** 723,8 pkt., 2) Szwajcaria 723,2 pkt., 3) Francja 664,6 pkt., 4) Jugosławia 657,7 pkt., 5) **Polska 572,9 pkt.**, 6) Luksemburg 497,7 pkt., 7) Belgia 409,6 pkt., 8 Bułgaria 358,2 pkt.

Z zawodników polskich najlepszy wynik uzyskał **Kosman 79,6 pkt., Bettyna** 74,7 pkt., **Breguła** 72.7 pkt., **Pietrzykowski** 72,6 pkt.

WKS Gryf przegrywa ze „Śląskiem" 3:0
w pierwszym spotkaniu o wejście do Ligi

Rozegrany wczoraj w Toruniu pierwszy w tym sezonie mecz piłkarski o wejście do Ligi między mistrzem okręgu śląskiego KS „Śląsk" a mistrzem okręgu pomorskiego drużyną WKS „Gryf" zakończył się zasłużonym zwycięstwem gości w stosunku 3:0 (2:0).

Drużyna „Śląska" zareprezentowała się jako zespół szybki, o nieprzeciętnych walorach technicznych i taktycznych, przewyższając toruńczyków zwłaszcza pod względem szybkości.

Gracze śląscy mieli lepszy start do piłki wygrywając prawie wszystkie pojedynki na boisku. Najlepszą częścią drużyny był napad ze swym kierownikiem, środkowym napastnikiem Cebulą, strzelcem dwóch bramek.

Gryf miał jeden ze swych słabszych dni. W napadzie brakło przede wszystkim precyzyjnych podań mimo ofiarnej współpracy pomocy. Obrona naogół zadawalała. Jednak obrońcy mają na sumieniu dwie bramki. Pierwszą, która padła w 14 min. pierwszej połowy wskutek niefortunnego wybiegu bramkarza Wyczyńskiego oraz drugą w 26 min. po nieszczęśliwym podaniu Wierzchowskiego do bramkarza. Trzecia bramka padła w 28 min. drugiej połowy ze strzału Walusia. Sędziował p. Andrzejak z Łodzi. Zainteresowanie meczem duże. Publiczności ok. 2.000.

Majewski i Skorupka mistrzami Polski w łucznictwie

BYDGOSZCZ. W przedostatnim dniu XI narodowych zawodów łuczniczych, rozegranych w Bydgoszczy, zakończono strzelanie na odległości krótkie, tj. 50, 35 i 25 metrów.

Według prowizorycznych obliczeń mistrzostwo Polski również i w trójboju na krótkie odległości zdobyli wśród panów Majewski (Pocztowe PW Bydgoszcz), wśród pań Skorupska.

Zaznaczyć należy, że rekordzistka świata, kilkakrotna mistrzyni Polski, Kurkowska-Spychajowa, po oddaniu w pierwszym dniu mistrzostw kilku strzałów honorowych, udziału w zawodach nie wzięła wskutek ostatnio przebytej choroby.

Wśród panów pewnie, chociaż nieznacznie zwyciężył mistrz świata Majewski.

Po skrupulatnym obliczeniu punktów w trójboju pań na odległość 70, 60 i 50 m. mistrzostwo Polski zdobyła Skorupska Irena 783 pkt., 2) Świtelnicka (Pocztowe PW Lwów), 773 pkt., 3) Dubajowa (Poczt. PW Lwów) 748 pkt. W punktacji klubowej pierwsze miejsce zajęło Pocztowe PW Lwów, 2165 pkt., 2) Pocztowe PW Lublin 1728 pkt., 3) Pocztowe PW Kraków 1395 pkt.

W trójboju panów na odległości długie 90, 70 i 50 m mistrzostwo Polski zdobył Majewski (PPW Bydgoszcz) 821 pkt., 2) Filip (Pocz. PW Lwów) 807 pkt. W punktacji klubowej pierwsze miejsce zajęło Pocztowe PW Pomorze 2226 pkt, 2) Pocztowe PW Lwów 2196 pkt, KS Boruta Zgierz 1910 pkt.

Równocześnie odbyły się trzecie zawody o mistrzostwo pocztowego PW wśród pań na odległości długie. Pierwsze miejsce zajęła Świtelnicka 773 pkt., 2) Dubajowa 748 pkt., wśród panów: 1) Majewski 821 pkt., 2) Filip 807 pkt.

Wills Moody mistrzynią świata w tenisie

LONDYN. W czwartek rozegrane zostały w Wimbledonie półfinały rozgrywek pań o mistrzostwo świata.

W pierwszym półfinale Amerykanka Jacobs pokonała swoją rodaczkę Marble 6:4, 6:4.

W drugim półfinale Wills Moody (Ameryka) wyeliminowała po ciężkiej walce Dunkę Sperling 12:10, 6:4.

Do finału zatem doszły dwie Amerykanki: Wills Moody i Jacobs. Warto zaznaczyć, że dotychczas Wills Moody ani razu nie przegrała w Wimbledonie z Jacobs. tym razem Jacobs ma szanse zrewanżowania się jej, Jacobs bowiem znajduje się w doskonałej formie.

LONDYN. W finale gry pojedyńczej pań w turnieju w Wimbledonie Wills Moody pokonała Jacobs 6:4 i 6:0. Pod koniec pierwszego seta Jacobs zerwała ścięgno w nodze i Wills Moody wygrała 10 gemów pod rząd.

Międzynarodowy wyścig motocyklowy w Gdyni

Wczoraj odbyła się w Gdyni emocjonująca impreza sportowa, której przyglądały się z zapartym tchem tysiączne rzesze publiczności. Imprezą tą był doroczny wyścig uliczny motocyklowy, zorganizowany przez Klub Motocyklowy Związku Strzeleckiego, z udziałem zawodników Finlandii, Estonii, Niemiec i W. M. Gdańska oraz czołowych motocyklistów polskich.

Trasa wyścigu biegła dokoła Skweru Kościuszki oraz wzdłuż mola reprezentacyjnego i wynosiła w jednym okrążeniu 2100 m. Start i meta znajdowały się u wylotu mola.

Ogółem odbyło się 7 biegów zwykłych i 3 finałowe. Ostatni 10-ty bieg odbył się o „nagrodę Bałtyku", ufundowaną przez Komisarza Rządu m. Gdyni.

Wyścig rozpoczął się o godz. 15 i trwał do godz. 19. Szczegółowe wyniki podamy w jutrzejszym numerze.

Na samolocie wojskowym do troposfery
Próbny lot pilotów polskich

WARSZAWA. W ramach przewidzianych próbnych lotów do górnych warstw troposfery i granic stratosfery, odbywających się przed wielkim polskim lotem stratosferycznym, nastąpił w dn. 30 czerwca o godz. 15. lot wysokościowo-naukowy samolotem wojskowym do wysokości 6.500 mtr., t. j. do górnych obszarów troposfery.

Po raz pierwszy do tego rodzaju lotu zastosowano tu samolot, który ze względu na drgania kadłuba, dotychczas nie był używany. Wobec zastosowania specjalnego systemu amortyzacji aparatów naukowych, osiągnięto jednak pozytywne wyniki badań natężenia promieniowania kosmicznego na wysokości od 2 tys. do 6 tys. metrów, jak również wypróbowano pewne przyrządy, które będą użyte w wielkim locie.

Start nastąpił z lotniska wojskowego na Okęciu. Wysokość zamierzoną osiągnięto, lot trwał przeszło 2 godz. Załogę samolotu stanowili: znany lotnik p. Kazimierz Kula, jako pilot i dr. Konstanty Narkiewicz-Jodko, członek załogi stratostatu. Dalsze tego rodzaju loty przewidywane są w ciągu miesiąca lipca.

Zawody kolarskie w Bydgoszczy

Wczoraj odbyły się w Bydgoszczy torowe zawody kolarskie z udziałem kolarzy z Warszawy. Wyniki:

20 okrążeń z 5 finiszami: 1) Helau KPW Gdynia 17 pkt.

10 okrążeń seniorów: 1) Kowalski KPW Pomorzanin.

5 okrążeń: 1) Prękiewicz KPW Gdynia.

Bieg główny 50 okrążeń: 1) Napierała Syrena Warszawa w czasie 46,02, 2) Jabłoński Sokół Toruń.

Bieg australijski: 1) Jamroga KPW Pomorzanin.

Nowy układ gospodarczy polsko-niemiecki

BERLIN. Toczące się od dłuższego czasu w Berlinie rokowania gospodarcze między delegacjami polską i niemiecką, zakończone zostały w piątek podpisaniem układu gospodarczego oraz rozrachunkowego, które to układy obejmują również Wolne Miasto Gdańsk.

Działanie układów rozciąga się również na obszar b. Austrii. Postanowienia tych układów mają wejść prowizorycznie w życie z dniem 1 września 1938 roku. Z dniem tym utracą ważność dotychczasowe polsko-austriackie umowy gospodarcze.

Układy zostały zawarte na 2 i pół roku z ważnością do dnia 28 lutego 1941 r.

Obroty towarowe polsko-niemieckie zostały w stosunku do dotychczasowego układu znacznie podwyższone. Rokowania, w ciągu których było do rozwiązania kilka trudnych spraw, prowadzone były w przyjaznej atmosferze i z daleko idącym zrozumieniem dla obopólnych interesów, wynikłych z przyłączenia Austrii do Rzeszy.

Należy oczekiwać, że przyczynią się one do wzrostu obrotów towarowych między Rzeszą a Polską. (PAT)

Kara śmierci za szpiegostwo we Francji

Ostatni numer „Journal Officiel" zawiera m. in. tekst ustawy-dekretu, wprowadzającej we Francji karę śmierci za szpiegostwo.

W uzasadnieniu dekretu mowa jest o wzmaganiu się szpiegostwa oraz wskazuje się, że i inne państwa, m. in. Niemcy, Polska, Włochy i Czechosłowacja stosują karę śmierci do szpiegów. Szpiegostwo podlega sądownictwu wojskowemu armii lądowej i marynarki.

Dekret zakazuje następnie rozpowszechniania wiadomości i publikacyj prasowych i in. o przebiegu śledztwa przeciw posądzonym o szpiegostwo, reprodukcji filmów i fotografii fortyfikacyj i obiektów wojskowych lub sprzętu wojennego. W wypadkach tych przewidziane są sankcje kary więzienia od miesiąca do 3 lat lub grzywny od 100 do 3000 franków.

Spirytus napędowy dla rolników

Na liczne zapytania rolników w sprawie spirytusu napędowego Pomorska Izba Rolnicza zawiadamia, że ustawa o monopolu spirytusowym z dnia 11 lipca 1932 r. oraz rozporządzenia wykonawcze do tej ustawy, przewidują dwa sposoby zaopatrywania rolników w spirytus skażony na cele napędowe, mianowicie:

Państwowy Monopol Spirytusowy zwalnia właścicielowi majątku ziemskiego, posiadającemu własną gorzelnię, odpowiednią ilość spirytusu własnej produkcji do zużycia w stanie skażonym na cele gospodarcze, między innymi do napędu motorów.

Za ilości spirytusu, zwalniane na te cele, Państwowy Monopol Spirytusowy żadnych dopłat nie uskutecznia i nie pobiera.

Koszt skażenia ponosi w tym wypadku właściciel majątku.

Państwowy Monopol Spirytusowy sprzedaje spirytus do napędu traktorów gospodarstwom rolnym, które nie posiadają własnych gorzelni.

Zakupiony spirytus wydaje się zasadniczo z własnych składnic monopolowych oraz prywatnych rektyfikacyj i tylko w nielicznych wypadkach z gorzelni rolniczych.

Cena takiego spirytusu w stanie skażonym wynosi obecnie zł 35,— za 1 hl 100° loco składnica monopolowa do własnych naczyń odbiorcy.

Sprzedaż spirytusu na te cele uskutecznia Państwowy Monopol Siprytusowy na podstawie zezwoleń władz skarbowych I instancji.

Szkic panoramy Olszynki Grochowskiej powstanie nad morzem

Wojciech Kossak opuścił stolicę, udając się samochodem do Juraty, gdzie wykańcza się w przyśpieszonym tempie budowę morskiej pracowni malarskiej przy domku mistrza. Podczas pobytu letniego, przewidzianego do połowy września, Kossak wykona szkic do panoramy Olszynki Grochowskiej. W związku z wyjazdem, specjalna komisja historyczno - artystyczna w składzie: prezes płk. Dunin-Wolski, ppłk. Englert oraz mjr. Laskowski z Wojskowego Instytutu Historycznego — łącznie z Wojciechem Kossakiem spędziła kilka godzin na terenie bitwy grochowskiej. Jako motyw główny panoramy wybrano chwilę najwspanialszego w historii piechoty polskiej natarcia 4 pp. i grenadierów Milberga na kolumny rosyjskie Dybicza w pamiętnym dniu 25 lutego 1831 r. ok. godz. 10 rano. Komisja wytknęła na polu bitwy stanowisko obu armii od przyczółka mostowego na Wiśle po Kawęczyn oraz od Białołęki po Wawer i Miłosnę. Badania nad szczegółami komisja prowadzić będzie w dalszym ciągu.

Zaprzysiężenie rzeczoznawcy Izby Przem.-Handlowej w Gdyni

Dnia 28 ub. m. prezes Izby Przemysłowo-Handlowej, Stanisław Tor, zaprzysiągł w obecności radców Izby pp. Kazimierza Muchy i Juliana Rummla — p. prof. Antoniego Ledóchowskiego, w charakterze izbowego rzeczoznawcy — dewiatora.

Żnin

— Nowa placówka Kat. Stow. Kobiet. W Rogowie niedaleko Żnina powstała nowa placówka Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet. Inicjatywa założenia tego towarzystwa kościelnego wyszła od ks. prob. Spychalskiego. Na zebraniu inauguracyjnym wybrano zarząd koła, który się ukonstytuował następująco: prezeska Maria Kopecka, wiceprezeska Maria Więckowska, sekretarka Józefa Eichertowa, oraz jako skarbniczkę wybrano Zofię Podolską. (zy.)

— Odroczenie zlotu KSM-m. W dniu 29 czerwca miał się odbyć w Żninie zlot druchów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej Okręgu Pałuckiego. Ostatecznie zlot ten nie doszedł do skutku, albowiem w tym samym dniu odbywał się wielki zjazd katolicki, na który wyjechało bardzo dużo miejscowego obywatelstwa. Postanowiono zlot KSMM'u odroczyć, przyczym nowy termin jeszcze nie jest uchwalony. (zy.)

— Kat. Stow. Młodzieży Męskiej w Żninie rozwiązane. Z powodu małej żywotności i braku zainteresowania, rozwiązane zostało koło Kat. Stow. Młodz. Męskiej w Żninie. Majątek złożono na ręce ks. proboszcza. (zy.)

Aleksandrów Kujawski

— Samobójstwo 75-letniego staruszka. — W piątek w nocy 75-letni robotnik Stanisław Dembski popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg. Staruszek poniósł śmierć na miejscu. Jak stwierdzono, przyczyną rozpaczliwego kroku sędziwego Dembskiego były nieporozumienia rodzinne.

Śmierć w nurtach Wisły podczas kąpieli

W sezonie kąpielowym, woda co roku pochłania wiele ofiar, które giną czy to wskutek nieumiejętności pływania, czy też na skutek własnej nieostrożności. Jedną z pierwszych tego rodzaju ofiar jest w Bydgoszczy adiunkt kolejowy 36-letni Jan Kajewski, zam. przy Pl. Kościuszki 2-6. Wybrał on się w ub. święto do Brdyujścia wraz z narzeczoną Marią Szymańską (ul. Pomorska 42). Piękna pogoda skłoniła oboje do zażycia kąpieli w Wiśle. Pływać jednak umiał tylko Kajewski, to też zaproponował Szymańskiej, że weźmie ją na plecy i przepłynie z nią na drugą stronę rzeki.

Gdy znajdowali się oboje na środku Wisły, Kajewski doznał nagle skurczu serca i począł tonąć. Na krzyk Szymańskiej pośpieszyli z pomocą kąpielowicze, znajdujący się w pobliżu, lecz zdołali wyratować tylko Szymańską. Kajewski bowiem poszedł na dno.

Tragiczna śmierć znanego i lubianego w kołach kolejarskich urzędnika, wywołała przygnębiające wrażenie.

(m.)

Włocławek

— Wymiana tablic rejestracyjnych pojazdów mechanicznych. Urząd Wojewódzki Pomorski zawiadamia, że wymiana tablic rejestracyjnych pojazdów mechanicznych na tablice województwa pomorskiego dla miasta i powiatu włocławskiego odbędzie się w dniu 8 lipca br. w godzinach 8—14 w Starostwie Powiatowym we Włocławku.

Przy wymianie znaków rejestracyjnych należy przedłożyć:

1) dowód rejestracyjny pojazdu, ważny na rok budżetowy 1938-39 wraz z kartą kontroli opłat;

2) dotychczasowe tablice rejestracyjne.

Do wymiany tablic rejestracyjnych przedstawienie pojazdu nie jest wymagane.

Równocześnie Urząd Wojewódzki zaznacza, że poza wymianą tablic rejestracyjnych żadnych innych czynności, związanych z rejestracją wzgl. przeglądem technicznym pojazdów załatwiać się nie będzie.

— Już dziś „Pst... Janie". Już dziś w poniedziałek, dnia 4 bm. o godz. 20,30 — ujrzymy przepiękną, pełną uroczych piosenek i melodii, wiedeńską komedię muzyczną pt. „Pst.. Janie", w wykonaniu zespołu Teatru Miejskiego z Bydgoszczy. — Każdy więc, kto pragnie uśmiać się szczerze i posłuchać wesołej, lekkiej muzyki — niech zobaczy dziś „Pst... Janie". Nieliczne bilety są jeszcze do nabycia w „Orbisie".

Rypin

Sobótki w Urszulewie

W ub. tygodniu odbyły się Urszulewie sobótki przy udziale 4 drużyn Związku Młodej Polski z Urszulewa, Słupi, Czumska i Dzikiego Boru.

Na sobótki przybyli także obozujący w pobliżu harcerze z komendantem obozu p. Łukowskim oraz z kierownictwa Oddziału Z. M. P. kol. Biernat Józef.

Po przyjeździe wszystkich drużyn oraz gości rozpoczęto o godz. 4 zabawę. Jedni tańczyli, inni grali w piłkę, a jeszcze inni strzelali z wiatrówki lub z karabinku pod kierownictwem instruktora P. W. p. plutonowego Dymka.

O godz. 9 wieczór zaczęto właściwe sobtóki. Zza drzew wysunęło się 12 panienek w białych sukienkach ze śpiewem „Tam na górze ogień gore". Podeszły pod stos drzewa, zapaliły go i rozpoczęły taniec-korowód wokół ogniska. W pewnym momencie chłopcy przerwali taniec dziewczętom, a sami zaczęli skakać przez ogień. Wyglądało to pięknie. Po kilkakrotnym przeskoczeniu przez ogień, chłopcy i dziewczęta tańczyli wokół oberka, a następnie parami przeszli nad jezioro. Tu przy blasku ogni sztucznych odbyło się puszczanie wianków, które chłopcy usiłowali wyłowić z wody.

Śpiewem „W polu lipeńka" zakończono obrzęd puszczania wianków i wszyscy zebrani zgromadzili się wokoło ogniska, gdzie rozpoczęto chóralne śpiewy.

Po śpiewach nastąpiły znów tańce aż do godz. 11. Pieśnią „Hej wieczór krótki kończmy sobótki" zakończono tę miłą imprezę. (B).

Kcynia

— Szacowanie gruntów. Wkrótce zacznie swe prace na terenie powiatu szubińskiego komisja szacunkowa, której zadaniem będzie ustalanie jakości ziemi. Ostatnia bonitacja gruntów w tutejszej okolicy była przeprowadzona około roku 1870, dla tego też niejednokrotnie wymiar podatków jest niezupełnie sprawiedliwy, bo wartość gleby uległa zmianie. Do komisji szacunkowej wchodzą: przedstawiciel z Izby Rolniczej, Towarzystwa Kółek Rolniczych, oraz przedstawiciel Urzędu Skarbowego. (zy.)

— O bezpieczeństwo na przejazdach kolejowych. W obecnym okresie, kiedy zboża sięgają nieraz wysokości dwóch metrów, wielkie niebezpieczeństwo stanowią przejazdy kolejowe, niezaopatrzone w szlabany. Szczególnie zdradliwy przejazd znajduje się na przecięciu toru kolejowego z drogą, prowadzącą ze Szczepic do Rozstrzębowa. Pociąg wyjeżdża z głębokiego parowu między pola bardzo wysokiego zboża, tak że zauważyć go można jedynie w ostatniej chwili, kiedy już może być zapóźno. Ostatnio uniknięto katastrofy jedynie dzięki temu, że maszynista wczas zahamował pociąg, a powózka mogła swobodnie przejechać. Postawienie szlabanu w tym miejscu byłoby conajmniej wskazane. (zy.)

— Burza nad Kcynią. Nad Kcynią i okolicą przeszła w ubiegły piątek gwałtowna burza, połączona z deszczem. Ulewny deszcz spowodował, że tęższe zboża, szczególnie jęczmiona, wyległy. (zy.)

Nakło

— Rozwój osadnictwa. W okolicy Nakła znaczna część ziemi znajdowała się dotąd w rękach niemieckich. Obecnie stan ten, dzięki parcelacji zmienia się wydatnie. Niemal wszystkie majątki niemieckie objęte są planem parcelacyjnym, a kilka z nich już zostało rozparcelowanych. W związku z tym zaznacza się duży napływ osadników. (zy.)

— Cyrk Staniewskich przybył do Nakła. Wielką sensację wywołał w Nakle przyjazd największego cyrku polskiego, braci Staniewskich. Cyrk ten zjechał w piątek i odbędzie kilka gościnnych występów. Namioty swe rozbił na placu szkolnym, niedaleko Straży Pożarnej. Wielką sensację wzbudziły 3 olbrzymie słonie, oprowadzane po ulicach. Tłumy dzieci a nawet i starszych osób obserwowały te tak rzadko w Nakle oglądane zwierzęta. Słonie są świetnie wytresowane i występują z ciekawym programem. Poza tym wielkie zaciekawienie budzi występ artysty bez rąk, który wszystkie czynności wykonuje nogami. Cyrk braci Staniewskich bawi w Nakle poraz pierwszy, należy się więc liczyć z wielką frekwencją publiczności, zwabionej szumną reklamą. (zy.)

Trędowaty misjonarz wśród trędowatych

Misjonarzem, który nabawił się trądu, jest O. Lejeune. Od 29 września 1936 r. znajduje się on jako pacjent w Makogai (wyspy Fidżi). Oczywista, że opiekuje się duszami współtowarzyszy niedoli. W ciągu roku przygotował około 30 trędowatych. Dwunastu innych ochrzcił na Wielkanoc 1937 r. — Trędownia w Makogai licząca 568 trędowatych, przedstawia istną mozaikę narodowościową. Są tam przedstawiciele 20 narodów.

Wśród neofitów O. Lejeune'a znajduje się mieszkaniec wyspy Samoa. Wraz z mikrobem trądu przywiózł do Makogai zakorzenioną nienawiść do katolicyzmu. Nawrócenie jego jest nader ciekawe: Miał dwa sny. W pierwszym widział dwumasztowiec, który zawinął do portu w Makogai. Na żaglu widniał obraz Najśw. Marii Panny. W drugim śnie podziwiał piękny ogród. Kiedy się dowiadywał o właściciela ogrodu, otrzymał odpowiedź: „Ogród ten należy do króla Anglii, lecz urządził go papież". Obudziwszy się, doszedł do wniosku, że w anglikaniźmie król jest intruzem. Wobec tego postanowił przyjąć katolicyzm. Z uśmiechem na ustach opowiada O. Lejeune, że neofita jego jest obecni głębiej przekonany o prawdziwości wiary katolickiej, niż gdyby był studiował pisma św. Tomasza z Akwinu.

Młotek i kolba narzędziami bójki

Krwawa rozprawa 2-ch mieszkańców „Madery"

Pomiędzy dwoma mieszkańcami osławionej grudziądzkiej „Madery" Janem Kisielewskim a Grzelakiem doszło onedgaj do awantury, która wnet zamieniła się w krwawą rozprawę. Jeden z nich walczył młotkiem, drugi kolbą do lutowania. W wyniku bójki Kisielewski odniósł kilka ran na głowie tak, że musiano go odstawić do szpitala miejskiego. Na jakim tle doszło do tej awantury nie wiadomo.

Badania socjologiczne nad Gdynią

Jak się dowiadujemy, Instytut Bałtycki przeprowadzi w ciągu lata i jesieni bieżącego roku, przy pomocy pracowników Państwowego Instytutu Kultury Wsi w Warszawie, ciekawe badania socjologiczne nad miastem Gdynią.

Badania te obejmą przede wszystkim strukturę dzielnicową miasta, biorąc pod uwagę te wszystkie czynniki, które składają się na rozwój przestrzenno-społeczny miasta, a więc skład społeczny, zróżnicowanie gospodarczo-zawodowe, oraz układ narodowościowy i kulturalny ludności. Wyniki badań zostaną opublikowane drukiem.

Tajemnicza szalupa, wyłowiona przez polski statek

W czerwcu statek polski s. s. „Robur III" wyłowił w Kattegacie przewróconą do góry dnem szalupę ratunkową. Śladu ofiar w ludziach przy tym nie zauważono. Wewnątrz szalupy znaleziono wiadro oraz porwaną dryfkotwę, a poza tym tabliczkę mosiężną, umieszczoną na rufie z następującym napisem: **Batvarv Raa 761 tel — 32 Sverige.**

Z napisu tego wnioskuje się, że szalupa pochodzi ze statku skandynawskiego. Szalupa została przywieziona do Gdyni i oddana do dyspozycji Urzędu Morskiego. — Termin ewtl. zgłoszenia w Urzędzie Morskim praw własności upływa z dniem 31 października br.

Straszne skutki nadużycia alkoholu

Robotnik schodząc z Góry Zamkowej w Grudziądzu, spadł ponosząc śmierć

Straszny wypadek wydarzył się wieczorem w dniu 1 bm. w Grudziądzu 46-cio letni robotnik, Władysław Radomski, bawił z kolegami na Górze Zamkowej, gdzie wspólnie raczyli się wódką. Wracając do domu, dla skrócenia sobie drogi, robotnicy poszli schodami w dół ku ulicy Podgórnej. W drodze Radomski uchwycił niejakiego Wiklińskiego pod rękę. Radomski i Wikliński, obaj podchmieleni potoczyli się w pewnym momencie i skulnęli się w dół z przeszło 2-metrowej skarpy. Upadek był fatalny. Radomski tocząc się w dół, uderzył głową o jakiś twardy przedmiot i poniósł śmierć na miejscu. Wikliński nie odniósł żadnego szwanku.

Z Bydgoszczy i okolicy

Dziś — Poniedziałek **4 lipca** Józefa

Jutro — Wtorek **5 lipca** Antoniego

NOCNE DYŻURY APTEK.

— **Apteka pod Aniołem,** ul. Gdańska 65, tel. 3385.

— **Apteka przy pl. Teatralnym,** ulica Marszałka Focha 10, tel. 1962.

— **Apteka Tarasiewicza,** ul. Orła 8. telefon 3146.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.

— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.

— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700

REPERTUAR KIN

— **Apollo:** „Postrach Mongolii".
— **Kristal:** „Szalona Claudette".
— **Marysienka:** „Przy kominku".
— **Adria:** „Stawka o życie".
— **Kapitol:** „Ewa" i „Kto ostatni całuje".
— **Bałtyk:** „Ostatnia noc skazańca".
— **Resursa Kupiecka: Walki zapaśnicze.**

NOTATKI KRONIKARZA.

— **Za udział w walce o niepodległość.** Ostatnio odznaczeni zostali za udział w walkach o niepodległość Ojczyzny pp. st. sekretarz Sądu Okręgowego Józef Olszewski i woźny S. O. Wacław Cwojda Medalem Niepodległości a st. strażnik więzienny Franciszek Kantorski Krzyżem Niepodległości.

— **Uczmy się pływać.** Pomorski Związek Pływacki i Miejski Komitet WF i PW urządzają w pływalni garnizonowej bezpłatne kursy nauki pływania dla starszych i młodszych. Informacyj zasięgać można w pływalni między godz. 17—19.

— **Zemsta odpalonego konkurenta.** Niejaki Feliks Walżyński (ul. Sienkiewicza 53) pobił do nieprzytomności Juliannę Dryl (ul. Kościuszki 13). Pobita odniosła tak poważne obrażenia, że musiano odwieźć ją do szpitala miejskiego. Według orzeczenia lekarskiego, leczenie jej potrwa najmniej trzy tygodnie. Przyczyną bestialskiego pobicia była zemsta powstała na tle miłosnym.

— **Więzień zbiegł ze szpitala.** Przebywający pod nadzorem policyjnym w szpitalu powiatowym więzień Franciszek Miłosz zdołał zmylić czujność policjanta i zbiec ze szpitala. Zbiegły jest wzrostu około 150 cm, szczupłej budowy ciała, brunet, twarz pociągła, nogi pałąkowate, chód kaczy, ubrany w szare zniszczone ubranie, cyklistówkę i brązowe trzewiki. — O zauważeniu go należy zawiadomić najbliższy posterunek policyjny.

— **Wyczyny złodziejskie.** Ze szkoły rolniczej skradł jakiś nieznany narazie sprawca dużą płachtę i namiot ogólnej wartości 300 złotych. Z warsztatu przy ul. Długiej skradziono dyktę i 8 wioseł kajakowych na szkodę Alfonsa Lipińskiego zam. przy pl. Poznańskim 10. Z pralni Antoniny Bujalskiej przy ul. Promenada 27 jakiś nieznany złodziej skradł większą ilość bielizny. Wreszcie Szczepanowi Dzięciołowskiemu (ul. Grunwaldzka 177) skradziono z podwórza Ubezpieczalni Społecznej rower wartości 100 złotych.

Nagrody na międzynarodowe regaty w Bydgoszczy

Do licznych nagród wędrownych ufundowanych w latach ubiegłych na poszczególne biegi regat międzynarodowych w Bydgoszczy doszły w tym roku 4 dalsze cenne nagrody przechodnie. Firma inż. Stefan Ciszewski, fabryka artykułów elektrotechnicznych Sp. Akc. w Bydgoszczy ufundowała cenny puchar na bieg ósemek młodszych. Firma Gustaw Molenda i Syn, fabryka sukna, Oddział w Bydgoszczy ofiarowała nagrodę na bieg jedynek, a firma B. Kaczmarek, skład porcelany i sprzętów kuchennych przy ul. Podwale ufundowała nagrodę na bieg dwójek podwójnych.

Zbiór wszystkich nagród będzie można obejrzeć w oknie wystawowym w firmie Gustaw Molenda i Syn, fabryka sukna, Oddział w Bydgoszczy, ul. Gdańska 11.

Samochód — widmo na ulicach Bydgoszczy

W dniu wczorajszym szalało po ulicach Bydgoszczy jakieś auto, kierowane przez nieznanego jeszcze szofera. Na skutek szybkiej jazdy, auto to spowodowało kilka wypadków. Najechani zostali, odnosząc szereg obrażeń: Aleksy Kubacki i Jan Kozłowski, których odstawiono do szpitala. Ujawnieniem nazwiska szalonego szofera, zajęła się policja. (m.)

Co Bydgoszcz ujrzy na deskach swego teatru w nowym sezonie

Zdradzamy już plany dyr. Rodziewicza — „Judasz" ze Solskim otworzy sezon

Zdołaliśmy zebrać garść informacyj, dotyczących planów p. Rodziewicza — nowego dyrektora Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Plany te są wielkie i bezwątpienia zrealizowanie ich spotka się z uznaniem miejscowego społeczeństwa, przyzwyczajonego do wysokiego poziomu naszego Teatru. Otóż nowy sezon zostanie otwarty w dniu 3 września br. sztuką Karola Huberta Rostworowskiego „Judasz" w tytułowej roli i pod reżysesią Ludwika Solskiego.

Oficjalne otwarcie poprzedzi w dniu 2 wrześniu br. odczyt p. A. Grzymały-Siedleckiego pt. „K. H. Rostworowski jako człowiek i artysta". Równocześnie w dniu otwarcia sezonu nastąpi przemianowanie naszego teatru na Teatr Miejski im. K. H. Rostworowskiego. Po „Judaszu" zostanie wystawiona najnowsza komedia Kiedrzyńskiego, nad którą autor obecnie pracuje.

Z kolei ujrzymy „Szóste piętro" (tłumaczenie z francuskiego), a potem sztukę „Tekla" Jerzego Kossowskiego. Będzie to zarazem debiut sceniczno-autorski tego znanego powieściopisarza. „Tekla" ma podłoże obyczajowo - ludowe z życia ludu śląskiego. Dalej wystawiony zostanie „Ks. Skorupka" T. Kończyńskiego, następnie „Dziady" Mickiewicza w inscenizacji p. Wysockiej. W sztuce tej ujrzymy po raz pierwszy p. dyr. Rodziewicza jako aktora.

Po „Dziadach" pójdzie „Wróg ludu" Ibsena w reżyserii p. Koreckiego. Równocześnie rozpocznie się sezon operetkowy, który otworzy „Baron Cygański" z Janiną Okońską i Dembowskim na czele. Następną operetką będzie „Na zielonej łące" Bene'sa. Tyle co do najbliższych premier po otwarciu sezonu.

Ciekawie również przedstawia się skład zespołu artystycznego. Ze znanych nam już aktorów z dyrekcji p. Stomy pozostają pp. Carnero, Wańska, Morozowiczowa, Cochman, Tatrzański, Drewicz i Winczewski. Doborowa więc i ulubiona gwardia publiczności bydgoskiej. Z Poznania przyjdą pp. Koronkiewicz i Rosłan, z Warszawy — Kownacka, Didtke, Malaczyński i Skwierczyński, z Wołyńskiego Teatru — Krzywicka, Dembicz, Szafrański i Zaklicka. Pierwszym tenorem w operetce będzie p. Dembowski.

Parę baletową tworzyć będą pp. Bończa i Zwoliński, poza tym zaangażowane zostaną cztery dobre baletnice. Jako dekoratorzy przyjdą pp. J. Przeradzka i A. Jędrzejowski. Dotychczasowy dekorator p. Hawryłkiewicz przejdzie do teatru w Łucku.

Jak z powyższego wynika p. dyr. Rodziewicz chce dać Bydgoszczy wszystko, co może zebrać najlepszego, aby podtrzymać wspaniałą tradycję naszego teatru, co niewątpliwie mu się uda. (m.)

Rehabilitacja posądzonego o kradzież i zatwierdzenie wyroku na pasera

Pewnego dnia zginęła sprzed sklepu spożywczego przy ul. Karpackiej konew z mlekiem. Uwiadomiona policja wszczęła dochodzenia i wkrótce w jednym z zakładów blacharskich znaleziono konew, oddaną celem przeróbki przez kilkakrotnie karanego pasera Józefa Lisieckiego z Bydgoszczy. W śledztwie Lisiecki zeznał, iż konew kupił za kilka złotych od 17-letniego mleczarka Józefa Drapały z Brzozy. Na rozprawie przed Sądem Grodzkim Drapała skazany został na miesiąc aresztu za kradzież, Lisiecki zaś dostał za paserstwo 6 mies. więzienia i 300 zł grzywny.

Onegdaj odbyła się rozprawa apelacyjna obu skazanych. Drapałę bronił adw. Sypniewski. Sąd uwzględniając wniosek obrony, dopuścił zeznania dwu świadków, których zeznania całkowicie zrehabilitowały młodego mleczarka, wystawiając mu jak najlepsze świadectwo. Biorąc pod uwagę powyższe, oraz motywy wyroku I. instancji, gdzie o winie Drapały zadecydowały jedynie zeznania posiadającego jak najgorszą opinię Lisieckiego, Sąd uniewinnił Drapałę i zatwierdził natomiast w całej rozciągłości wyrok na Lisieckiego. (r)

Z życia fryzjerów w Bydgoszczy

Staraniem Towarzystwa Pomocników Fryzjerskich urządzono w Bydgoszczy kurs damskiego czesania, przy licznym udziale zainteresowanych.

W tych dniach odbyło się w Resursie Kupieckiej uroczyste zakończenie kursu, oraz wręczenie nagród, ofiarowanych przez „Spółdzielnię Fryzjerską", Klub Fryzjerek i szereg firm.

Jury w osobach pp. Formanowskiej, Jarzyny i Grochockiego wyróżniła pp. Józefiaka, Zielińskiego, Smyka, Kanię, Wieszczeczyńskiego, Świątlaka i Bizonia.

Równocześnie odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów „Członkom zasłużonym" za wybitne zasługi położone dla organizacji i zawodu fryzjerskiego.

Dyplomy otrzymali także pp. Jabłońska, Grzymowiec, Piętek, Tasarek i Chlebowski. Poza tym wręczono Członkowi Honorowemu Towarzystwa p. Wacławowi Kaczmarkowi specjalną nagrodę za wyjątkowe zasługi dla Towarzystwa i zawodu. (r)

Inowrocław

— **Pogotowie sanitarne P. C. K.** czynne w dzień i w nocy, ul. Poznańska 27, tel. 677.

— **Telefon Straży Pożarnej:** Nr. 618.

— **Przedstawicielstwo „Gazety Pomorskiej" w** Inowrocławiu, ul. Król. Jadwigi 19.

REPERTUAR KIN.

STYLOWY: „Córka Szanghaju"
SŁOŃCE: „Kiedy jesteś zakochana Elunia".
AS: „Muzyka dla ciebie".

— **Odznaczenia na piersiach Kujawiaków.** Zarządzeniem Pana Prezydenta R. P. („Monitor Polski" str. 140) odznaczeni zostali Medalem Niepodległości następujący Kujawiacy: Jan Balcerzak ziemianin ze Strzelna, Bolesław Belchnerowski kupiec z Inowrocławia, Jan Czarnecki restaurator z Inowrocławia, Antoni Gajewski mistrz rzeźnicki z Trląga, Józef Gapiński i Ludwik Grabowski z Inowrocławia, Władysław Kosiak ziemianin z Zagajewiczek, Władysław Kowalski em. kolejarz, Wojciech Lewandowski, Władysław Marciniak, Józef Mazur kierownik szkoły, Stanisław Musiał, Franciszek Niemczyk, Jan Olszewski — wszyscy z Inowrocławia Władysław Pacholski, administrator dóbr z Rucewa; Bartłomiej Panfil, adwokat Tadeusz Przybyszewski, urzędnik kolejowy Józef Sawicki I. i urzędnik kolejowy Józef Sawicki II.; Franciszek Wiecanowski, urzędnik kolejowy; Florian Wilke oraz urzędnik miejski Antoni Wyszyński — wszyscy z Inowrocławia.

— **Spadł z roweru i złamał nogę.** W tych dniach syn kolejarza Czesław Wiśniewski z Inowrocławia jadąc rowerem przez tor kolejowy przy ul. Magazynowej, wywrócił się tak nieszczęśliwie, że złamał nogę. Po doraźnym opatrunku ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

— **Wieczór pieśni ludowej w Parku Zdrojowym.** W środę, 6 lipca odbędzie się w Solankach z inicjatywy chóru męskiego „Echo" i przy współudziale orkiestry zdrojowej, koncert wieczorny. W programie pieśni i muzyka ludowa.

— **Cyrk Staniewskich w Inowrocławiu.** Po olbrzymich sukcesach w Poznaniu, Bydgoszczy, Gdyni itd., a przed wyjazdem na Litwę, zjeżdża do Inowrocławia tylko na 3 dni cyrk Staniewskich. Otwarcie i pierwsze przedstawienie odbędzie się w poniedziałek, 4 bm. o godz. 8,30 wieczorem. We wtorek i w środę — po 2 przedstawienia o godz. 4,30 po poł. i 8,30 wiecz. Słynny cyrk Staniewskich prezentuje zupełnie nowy program 1938 roku. Wszystkie atrakcje dotychczas w Polsce niewidziane. Przy cyrku znajduje się własny zwierzyniec, który zwiedzać można w godz. 10—19.

— **P. mec. Moellenbrock z Inowrocławia w Radzie Adwokackiej.** Naczelna Rada Adwokacka w Warszawie podpisała dekrety nominacyjne członków rad adwokackich w okręgach oraz sądów dyscyplinarnych. W okręgu apelacji toruńskiej w skład adwokackiej rady okręgowej wszedł z Inowrocławia p. mec. Tadeusz Moellenbrock. Nowe Rady Adwokackie rozpoczną działalność w dniu 15 sierpnia br.

Mogilno

— **Prymicje.** W niedzielę, 3 bm. o godzinie 9 w kościele poklasztornym w Mogilnie odprawił pierwszą ofiarę Mszy św. neoprezbiter ks. Czesław Szulc, pochodzący z Mogilna, który odebrał świecenia kapłańskie we Lwowie.

Matka oskarżyła syna o kradzież mebli

Urzędnik magistracki, **Aleksander Ś.**, będąc jeszcze kawalerem, mieszkał razem z matką. Od dłuższego czasu nosił się z zamiarami matrymonialnymi, które jednak napotykały na zdecydowany opór matki, nieprzychylnie nastawionej do przyszłej synowej.

Miłość jednak nie zna przeszkód i wkrótce p. Ś. stanął na ślubnym kobiercu. Dotknięta w swej ambicji, matka opuściła dom syna, zamieszkując u córki i stosunki z synem całkowicie zerwała.

Młody małżonek korzystając z opróżnionego jednego pokoju ściągnął ze strychu część leżących tam mebli matki i umeblował wolny pokój, uważając to za zupełnie naturalne, że może korzystać ze sprzętów, z którymi zżył się od dziecka, a które bezużytecznie marnowały się na strychu.

Mściwa jednak matka postanowiła wykorzystać to i oskarżyła własnego syna o przywłaszczenie mebli, nie zważając, ile złego może tym wyrządzić swemu dziecku. Nawet przed rozprawą sądową zapytana przez sędziego, czy podtrzymuje swe zarzuty i pragnie odbycia rozprawy a tym samym ukarania syna, ambicja zwyciężyła głos krwi. Sąd skazał oskarżonego na 6 mies. więzienia z zawieszeniem na 2 lata. (r.)

Samobójstwo starca i desperacki krok jego żony

W lesie gdańskim, za cmentarzami znaleziono wiszącego na drzewie zwłoki 79-letniego Andrzeja Lisieckiego z Bydgoszczy. W tym samym dniu żona jego usiłowała popełnić samobójstwo w Brdzie przez utopienie się. Na szczęście zdołano ją wyratować i odwieźć do szpitala. Zwłoki sędziwego samobójcy odstawiono do kostnicy przy ul. Szubińskiej. Przyczyną desperackiego kroku obojga staruszków był brak środków utrzymania. (m.)

Woźnica, kopnięty przez konia walczy ze śmiercią

W czasie czyszczenia konia został przez niego kopnięty w bok 35-letni woźnica Karol Dalke, zam. przy ul. Dworcowej 12. Kopnięcie było tak silne, że spowodowało u Dalkego wewnętrzny wylew krwi. Odwieziono go do szpitala miejskiego, gdzie walczy ze śmiercią. (m.)

Notowania giełdowe

GIEŁDA
ZBÓŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY
z dnia 1 lipca

Zboża:

Pszenica I 748 g. l. 25,75—26,25, II 726 g. l. 24,75 17,25, 644-650 g. l. 16,75—17, ozimy 16,50—17; owies zadeszczony 18,25—18,75.

Przetwory młynarskie

Mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 45,25—26,25;; gat. I 0—50 proc. wł. w. 42,25—43,25; IA 0—65 proc. wł. w. 39,75—40,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 33,75—34,25; mąka żytnia gat. I 0—65 proc. wł. w. 33—33,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 28,50—29,50; 70 proc. eksp. na wywóz do W. M. Gdańska 32,50—33; otręby pszenne miałkie z przem. stand. 12—12,50, średnie z przem. stand. 12,50—13; grube z przem. stand. 13,50—14; otręby żytnie z przem. stand. 12,75—13,50; otręby jęczmienne 12,75—13,25; kasza jęczmienna krajana wł. w. 25—25,50, pęczak wł. w. 25—25,50, perłowa wł. w. 35,50—36,50.

Artykuły strączkowe, oleiste, koniczyny, nasiona i i.

Groch: polny 23—25; Wiktoria 24—27; Folgera 24—27; łubin żółty 16,50—17; łubin niebieski 14,75—15,25; rzepak ozimy bez worka 42—44; rzepik ozimy bez worka38—39; siemię lniane 49—52; gorczyca 34,50—37,50; przelot 95—105; rajgras angielski 95—100; tymotka czyszczona 35—40.

Artykuły pastewne i inne:

Makuchy lniane 21,75—22,25, rzepakowe 15—15,75, słonecznikowe 40-42 proc. 17,75—18,75; śrut sojowy 23,25—23,50;słoma żytnia prasowana 7—7,25; siano nadnoteckie luzem — nowe 6,50—7,25; prasowane — nowe 7,50—8,25.

Hallo, tu Polskie Radio!

Poniedziałek, 4 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Moje wakacje“ — powieść Starego Doktora dla dzieci. 15,30 Muzyka lekka — płyty. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Kompozytorzy północy“ — Koncert w wyk. Orkiestry Adama Hermana (z Krakowa). 16,45 „Galapagos“ — felieton Stefana Gorazdowskiego (z Poznania). 17,00 Muzyka taneczna — płyty. 18,00 Pogadanka sportowa. 18,10 Koncert muzyki amerykańskiej (w dzień święta narod. Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej). 19,00 Audycja żołnierska. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Stare fraszki i nowe melodie — w układzie Tadeusza Markowskiego (z Torunia). Wykonawcy: Orkiestra taneczna toruńskiego pp. pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego, Ola Obarska i Jerzy Lawina — piosenki i Artyści Teatru Ziemi Pomorskiej. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,10 Lekkie melodie i piosenki. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Pięć wieków dawnej muzyki (V audycja). Muzyka religijna XVI w. — płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Tańce i piosenki — płyty. 8,55—9,00 Wiadomości z Pomorza. 13,00—14,15 „Dla każdego coś ładnego“ — płyty. 15,30—15,45 Gitary hawajskie — płyty. 17,00 Koncert solistów, Irena Kurpisz-Stefanowa — fortepian i akompaniament, Józef Mikulski — wiolonczela. 17,45 Pogadanka aktualna. 21,00—21,10 Rozmowę z rolnikami — przeprowadzi inż. Andrzej Miksiewicz. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

20,00 BEROMUENSTER. „Kobieta, która wie czego chce“ — operetka O. Strausa.
20,30 PRAGA. Koncert galowy z ok. Zlotu Sokoła.
20,30 LILLE. Koncert symfoniczny.
20,30 LYON. „Sen nocy letniej“ — opera Mendelssohna.
20,35 RADIO ROMANIA. Koncert symfoniczny.
21,10 MEDIOLAN. „Dzwony kornewilskie“ — opera kom. Planquette'a.
21,30 RZYM. Koncert symfoniczny z Bazyliki di Massenzio.

Wtorek, 5 lipca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wojskowej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Zrobił Maciej kozła ogrodnikiem“ — bajka dla dzieci młodszych. 15,35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego, Zofia Kroll (śpiew). 16,45 „Po pienińskich zakolach Dunajca“ — opowiadanie Stanisława Broniewskiego (z Krakowa). 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 18,00 Gniazdo osy pod kępką rozchodnika — pogadanka (z Wilna). 18,10 Marsze na 2 fortepiany (8 rąk) (ze Lwowa). 18,45 „Lato leśnych ludzi“ — fragment z powieści Marii Rodziewiczówny. 19,00 Recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Na balu sprzed ćwierć wieku“ — koncert rozrywkowy (z Poznania). 20,45 Dziennik wieczorny. 21,00 Audycja dla wsi: Skrzynka rolnicza. 21,10 Koncert chórów regionalnych nagrodzonych na Konkursie P. R. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Koncert Orkiestry „British Broadcasting Corporation“ pod dyr. Adriana Boulta — —płyty. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOSNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Popularna muzyka symfoniczna — płyty. 8,55—9,00 Wiadomości z Pomorza. 13,00—14,15 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 „Z dawnego humoru“ — wybrał Zygm. Mocarski. 17,15 Skrzypce i śpiew — płyty. 21,00—21,10 „Kucie i pielęgnacja kopyt“ — pog. wet. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05—23,00 W pogodny wieczór — płyty.

PROGRAMY ZAGRANICZNE

20,15 SZTOKHOLM. Symfonia Nr. 1 c-moll Brhamsa
20,30 PARIS PTT. „Pieśń miłości“ — komedia muzyczna Schuberta - Berte.
20,30 WIEŻA EIFFLA. Koncert symfoniczny.
21,00 MEDIOLAN. „Zingari“ — opera Leoncavalla.
21,15 BRUKSELA FRANC. Koncert jazzowej ork. symfonicznej.

Zarząd Miejski w Grudziądzu wydzierżawi od 1 października 1938 r. najwięcej dającemu **3 składy** w budynku miejskim ul. Dworcowa nr. 23/25.

Oferty na dzierżawę składów z przyległościami, z podaniem wysokości czynszu należy składać w terminie do dnia 9 lipca 1938 r. godz. 12-tej w Zarządzie Miejskim — —Ratusz, pokój 317, gdzie udziela się również bliższych informacyj. Dla zabezpieczenia oferty należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej wadium w wysokości oferowanego dwu-miesięcznego czynszu, a dowód wpłaty dołączyć do oferty. Zarząd Miejski zastrzega sobie dowolny wybór oferenta lub nieuwzględnienie żadnej oferty.

5290) **Zarząd Miejski w Grudziądzu.**

PRZETARG

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim w numerze z dnia 28 czerwca r. b. przetarg publiczny, na wykonanie 2-ch budynków nastawni, magazynu towarowego oraz bruków na stacji Płock.

Termin składania ofert upływa z dniem 11 lipca 1938 r. do godziny 12-tej.

Zl. nr. 3081/U (10533

OGŁOSZENIE.

W sprawie postępowania układowego dotyczącego majątku Moniki z Hillarów Wojnowskiej i Jana Czarneckiego właścicieli majątku Łukocin pow. Tczew, księga wieczysta Tczew tom II. karta 1, otwartego prawomocnym orzeczeniem Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego w Toruniu w trybie rozporządzenia z dnia 24. X. 34 r. (Dz. U. R. P. Nr. 5/36 r. poz. 59).

ogłaszam

że wyłożenie listy wierzytelności nastąpi w Wojewódzkim Urzędzie Rozjemczym ul. Krasińskiego nr. 4 **w dniu 6 lipca 1938 r.** Osoby zainteresowane mogą zaskarżyć do Przewodniczącego Wojewódzkiego Urzędu Rozjemczego postanowienie nadzorcy co do wpisania na listę, lub odmowy wpisania wierzytelności, które należało umieścić na liście w myśl art. 79, powołanego rozporządzenia wzgl. zgłoszonych w terminie sprawdzania, i **to w ciągu 20-tu dni od dnia wyłożenia listy.**

Nadzorca:
(—) Apolinary Horwath,
Toruń, ul. Czerwona Droga nr. 35.

Zl. Nr. 449/IX. (10532

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0,80 zł
w tekście na dalszych stronach	0,50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

	zł	
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi	3,10	miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi	2,90	„
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę	2,20	„
Z odbiorem w administracji	2,00	„
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.		
Zagranicą	4,00	„

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą. Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 3-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
MIECZYSŁAW BAGIŃSKI, Toruń, ul. Rybaki 35.
Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej“: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o.
Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90

Jak wielkie czarne dzieci bawią się odzieżą europejską

Pierwszym okryciem, które murzyn z szczepu Bantu otrzymuje, to t. zw. „bolea“, rodzaj chusty, którą obwija biodra i przytwierdza pod ramieniem. W takim stroju zastaje murzyna misjonarz, który zakłada stację misyjną. W ubraniu murzyna następuje szybka metamorfoza. Czarny elegant zdobywa niebawem koszulę od jakiegoś białego i nosi ją jako opończę. Gdy później wpadnie czarnemu w ręce jakiś stary tużurek wzgl. żakiet i t. p. po Europejczyku, wtedy robi z rękawów pończochy. Wnet próbuje inny swojego talentu krawieckiego, przerabiając zapaskę na spodnie. Trzeba jednakże przyznać, że czarni, choć zazdrośni o swoje ubranie, w tych sprawach dzielą się nimi po bratersku. Zdarza się więc, że takie spodnie wraz z prawowitym właścicielem zjawiają się w niedzielę na pierwszym nabożeństwie we wsi. W godzinę później pokazuje się w nich brat szczęśliwego właściciela. Po południu spotyka ten zaszczyt któregoś przyjaciela, a wieczorem wynurza się z półmroku jakiś czwarty sojusznik w tych samych spodniach. W końcu nosi się je jako kurtkę, aż wreszcie pojmie ktoś „chwyt europejski“, by własną pracą sporządzić sobie kurtkę. Czy tam guziki znajdą się na przedzie, czy na plecach, to już obojętne.

Jeżeli właściciel „samorodnej“ kurtki zobaczył urzędnika białego z opaską żałobną, w mig przyszywa sobie nie jedną, ale kilka opasek wokoło rękawa. Inny widział gdzieś, może u którego misjonarza, znaczek z liczbą porządkową w jakiejkolwiek części odzieży, zwykle na podszewce; uważa to za „ostatni krzyk mody“ i wnet wszystkie jego rzeczy oznaczone są cyframi: jedynką, dwójką i t. d.

Pod tym względem są czarni wielkimi dziećmi, które wszystko naśladują ale przy tym pozostają maluczkimi i nieszkodliwymi, dopóki nie poznają zgubnych i ciemnych stron europejskiego życia światowego.

Wyścig szybkości na Pacyfiku

Znany jest wszystkim wyścig szybkości, rozgrywający się już od kilkunastu lat na Atlantyku, na szlaku Nowy Jork — Europa. Podobne współzawodnictwo rozgrywa się i w komunikacji na innych szlakach morskich, z których jedno z najpoważniejszych miejsc zajmuje szlak Jokohama — San Francisco. Przestrzeń ta, jak podaje czasopismo „Hansa“ z dnia 25 czerwca rb., została ostatnio przebyta przez japoński frachtowiec motorowy „Kinka Maru“ w rekordowym czasie 10 dni, 12 godzin i 29 minut, z przeciętną szybkością ponad 18 węzłów. Jest to rekord o tyle godny uwagi, że został ustalony przez statek towarowy, a Japonia w planie rozbudowy swej floty przewiduje więcej takich jednostek.

Dwaj bracia



Sławny aktor filmowy „bohater morza“ — Spencer Tracy ze swym bratem Louisem, byłym urzędnikiem bankowym, który obecnie zajmuje się finansami Spencera.

Małe niedźwiadki w Puszczy Białowieskiej

oswajają się z... wolnością

Eksperyment z wypuszczeniem na wolność w Białowieskim Parku Narodowym czterech półtorarocznych niedźwiadków zapowiada chwilowo wynik pomyślny. Coprawda dwa niedźwiadki okazały się niezwykle łagodne i często wędrowały do osiedli ludzkich, wobec czego musiano je zpowrotem zamknąć w klatce, dwa jednak pozostałe zaszyły się w gąszczu rezerwatu i według wszelkiego prawdopodobieństwa postanowiły pozostać już tam na zawsze. Para niedźwiadków pozostaje pod staranną, ale nader dyskretną obserwacją. Na uwagę zasługuje, iż młode niedźwiadki zasadniczo nie zmieniają miejsca i stale można je spotkać mniej więcej w tych samych okolicach ogromnego rezerwatu białowieskiego. Stąd też, a także z uwagi na wielką nieufność do ludzi, których niedźwiadki raczej unikają, spotkania z tymi nowymi mieszkańcami Puszczy nie grożą zupełnie turystom, oprowadzanym stałymi, wytyczonymi szlakami. Warto przy tym pamiętać, iż młody niedźwiedź w żadnym. wypadku, o ile nie zostanie sprowokowany, nie zaatakuje człowieka, a raczej będzie go omijał.

Jak wiadomo, w Białowieży przyszły przed niespełna pół rokiem na świat dwa inne niedźwiadki z matki, przetransportowanej do klatki w Białowieży z poznańskiego ogrodu zoologicznego. Urodzone w puszczy potomstwo chowa się świetnie i korzysta już od czasu do czasu z odpowiednio szeroko rozstawionych prętów klatki, by oddalać się samodzielnie w głąb puszczy.

Korzystajcie

Każdy nasz prenumerator wydania zwykłego, który prześle dodatkowo do 5 lipca 90 groszy — otrzyma również dodatki książkowe w III dekadzie lipca.

Mieczysława Łuczyńska

SPALONE MOSTY

(13

— A ty znów jesteś taki święty! — odciął Paweł.

— Święty nie jestem, ale po dwa lata w jednej klasie nie siedzę.

Przewrócił spodnie na drugą stronę i zaczął patrzeć w okno. Niebo przejaśniało. Na szarym horyzoncie tęcza znaczyła się barwnym łukiem. Wiatr przycichł i tylko drobny deszcz przesłaniał sinawą mgłą widziany krajobraz. Leszek cofnął wzrok od okna i popatrzył na milczących chłopców.

— O czym tak rozmyślacie? — zainteresował się.

— Ja myślałem o tym, że braterskie waśnie nie ustają — odpowiedział Kazik.

Leszek wzruszył ramionami.

— Tak długo nie ustaną, dopóki nie zaczniemy przyznawać się do własnych błędów.

— To znaczy?

— To znaczy, że ja, nie będąc o wiele lepszym od Pawła, przynajmniej nie okłamuję samego siebie i nie bujam w powietrzu.

— Widzisz go, jaki moralista! — rzucił Paweł z nietajonym gniewem.

— Nie mój interes wtrącać się do waszych spraw, ale myślę, że Leszek ma trochę słuszności — osądził Kazik.

— Tobie łatwo jest mówić. Korepetycjami zarabiasz na przyzwoite utrzymanie... — zaczął Paweł.

— Owszem, bardzo przyzwoite — w głosie Kazika drgnął dźwięk goryczy. — Jak ci smakowało przyjęcie u mnie?

Paweł nie od razu odpowiedział. Próbował bronić własnej sytuacji.

— Ale jesteś swobodny, sam o sobie decydujesz...

Po twarzy Kazika przeleciał obłok smutku.

— Wierz mi, Pawle, — powiedział cicho — wolałbym wrócić do tych czasów, kiedy nie decydowałem sam o swoim losie. Ty tego nie rozumiesz. Wyobrażasz sobie, że oprócz jazdy na rowerze w deszczowy dzień nie istnieją większe tragedie a jednak...

Głos jego załamał się.

— A jednak na was u kresu każdej drogi, pokrytej błotem w deszczowy dzień, czeka troskliwe spojrzenie albo uśmiech matki. O, wy nie potraficie zdać sobie sprawy z tego, czym jest miłość rodziny i posiadanie jej. Ja matki nie pamiętam zupełnie, ojciec umarł, gdy miałem osiem lat. Pozostał mi brat, dużo starszy ode mnie, ale jak wam wiadomo, Jerzy nigdy zbytnio się nie interesował moją osobą. Dobry był dla mnie, to prawda, ale nie była to mądra dobroć, jaką matka darzy swoje dzieci.

Paweł zachmurzonym wzrokiem obrzucił twarz kolegi.

— Romantyk! —

Kazik podniósł się z miejsca.

— Możliwe...

— A cóż z twoim bratem? — przypomniał sobie Leszek.

Kazik zawahał się z odpowiedzią.

— Prawdopodobnie za kaucją zostanie zwolniony do sprawy.

— A później?

Sędzimir obrzucił twarz Leszka wzrokiem wyrażającym rozpacz.

— Nie wiem.

Niemojewscy wytrząsnęli podsuszone nad kuchnią ubrania.

— Jakoś dojedziemy.

— Może obejdzie się bez kataru... — zażartował Leszek.

Paweł skończył wiązanie krawatu. Poczesał ciemną czuprynę i podszedł do Sędzimira z wyciągniętą ręką.

— Bądź zdrów, romantyku, a jak ci się znudzi samotność, to machaj do Kozłowic....

— Dziękuję ci.

Sprzeczając się o rowery, Niemojewscy zbiegli po schodach. Kazik wyjrzał za nimi oknem. Pomyślał o swoich czterech ścianach, obejmujących go bezlitosną pustką i rzucił w ślad za odjeżdżającymi:

— Szczęściarze!

IX

U kresu dnia wyczekiwał na swoje panowanie fioletowy cień mroku. Wypełzał z kątów pokoju Ilony Starżycówny i zagarniał sobą jasną twarz nauczycielki pochylonej nad poprawianiem zeszytów szkolnych. Z roztargnieniem odrzuciła jakieś wypracowanie. Mrok wieczoru chłonął w siebie stos kajetów rozrzuconych na biurku. Ilona nie zapalała światła, aby dokończyć rozpoczętą pracę. Oparła głowę o poręcz i poddała się zadumie.

Na przedpołudnie dnia dzisiejszego miała wyznaczoną wizytę u adwokata, przyjętego dla sprawy Sędzimira. Przypomniała sobie ostatnią rozmowę z prawnikiem. Zapytał ją, czy w razie potrzeby chciałaby za więźnia złożyć kaucję. Zastanawiała się nad tym pytaniem. Twarz jej stężała wyrazem niepokoju. Nie była zdecydowana na wyzbycie się oszczędności, poczynionych ze swej niezbyt wysokiej gaży nauczycielskiej. Zdawała sobie również sprawę ze sprzeciwu ojca. Postanowiła rozmówić się z nim na ten temat.

Starżyc rozmawiał z Kurtą, który przyjechał odwiedzić go po paru miesiącach nie widzenia się z przyjacielem. Znali się prawie od najmłodszych lat, a chociaż zapatrywania i poglądy ich na życie posiadały odmienne kierunki, nawiązane w młodości uczucie przyjaźni wzmacniało się wraz z ubiegającym czasem. Ilona z niezadowoleniem powitała pana Apolinarego. Osoba Kurty krzyżowała plan jej rozmowy z ojcem, zwłaszcza że pan Apolinary zawsze był wrogiem Sędzimira, dopatrującym się po swojemu w młodym człowieku, przyszłego przestępcy. Nazwisko Jerzego posiadało w notesie Kurty specjalną kartę, zapisaną drobniejszymi literami, niż wszystkie inne. Jak zwykle panowie poddali się gorącej dyspucie o sprawach uczniowskich, co było ulubionym tematem Starżyca, a później zeszli na wspomnienia z lat młodzieńczych, których nie pomijali przy żadnej sposobności.

Ilona przysłuchiwała się z coraz większym roztargnieniem i dopiero gdy Kurta przypomniał sobie o pociągu, odetchnęła z ulgą.

Po wyjściu pana Apolinarego między ojcem a córką trwało krótkie milczenie. Ilona pierwsza nawiązała rozmowę.

— Chciałabym z ojcem pomówić o Sędzimirze... — zaczęła cicho.

Starżyc westchnął.

— Czy znów masz z nim jakiś kłopot?

— Jutro powinnam być u adwokata... W pierwszym rzędzie chciałam ojca prosić o zastąpienie mnie w klasie szóstej na lekcji polskiego, a następnie...

— Domyślam się. Chodzi o tę kaucję...

W milczeniu skinęła głową. Starżyc nerwowo przeszedł się po pokoju.

— Widzisz, moje dziecko, robiłaś wiele, nikt nie zrobiłby tego dla człowieka obcego sobie, a nawet do którego powinno się mieć trochę żalu. Bo właściwie postąpienie Sędzimira z tobą nie było w porządku. Kiedy mieszkał w Borzewie, skakał koło ciebie, wynurzał się ze swoich uczuć, a później nagle, bez żadnego liczenia się z twoją osobą uderzył do bogatej Amerykanki. Ale i to jest głupstwo. Chodzi o to, że podczas gdy wszyscy odsunęli się od niego, ty robiłaś, co było w twojej mocy. Wzięłaś adwokata, opłaciłaś go i to powinno wystarczyć. Kaucja prawdopodobnie musiałaby pochłonąć wszystko co zdobyłaś i zaoszczędziłaś z niemałym trudem. W moim pojęciu taka rzecz zakrawałaby już na posunięcie wręcz szkodliwe i błędne. Sprawiedliwości musi się stać zadość. Winni muszą ponosić karę.

Starżyc przestał mówić i nie patrząc na córkę usiadł w fotelu.

Ilona z wypiekami na twarzy podniosła się z miejsca.

— Ale zrozum, ojczulku, że nawet kara musi mieć granice. Taki Sędzimir napewno dosyć odpokutował za swoją winę.

Starżyc popatrzył na córkę surowym wzrokiem.

— Gdyby wszyscy podzielali twoje zdanie, świat roiłby się od przestępców.

(Dalszy ciąg nastąpi)